№ 117 Kraków 24 Maja — Niedziela. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałek i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiém)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 34
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 8, w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Od Administracyi „Czasu".

Do dzisiejszego Numeru dołączają się **Listy zwrotne** dla tych panów Prenumeratorów którym prenumerata kończy się *ostatniego Maja.*

W tychże listach zwrotnych wskazane są kwoty prenumeracyjne, jakie dla uproszczenia ekspedycyi, Administracya stale utrzymać jest zmuszoną a mianowicie z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

za miesiąc Czerwiec . . .	2 złr. 25 c.	
„ „ i 3ci kwartał	8 —	—
„ „ i 4ty „	14 —	—

Prenumerata może się kończyć z dniem tylko ostatnim miesiąca. Wszelkie inne termina niemogłyby być uwzględnione i reszta nadpłaconej kwoty zostałaby dopiero przy następnej prenumeracie obrachowaną.

Kraków 23 maja.

Hajdamackim nożem, powtórzeniem rzezi humańskiej, podburzeniem i prowadzeniem ludu wiejskiego do mordu, chciał teraz, jak przed wiekiem, rząd moskiewski zabić powstanie polskie na Ukrainie, Wołyniu i Podolu i w krwi potokach je utopić. Niezmieniła się przeto w niczem dzika a chytra i podstępna natura tego barbarzyńskiego rządu, lecz tylko wydoskonaliła i rozwinęła, jak to zobaczymy; pozostał on wierny swoim krwawym i strasznym tradycyom despotyzmu: ale zmieniły się czasy i ludzie, a piekielne usiłowania jego wydały dziś inne dla niego owoce niż przed stoma laty.

Gdy przed wiekiem blisko, stara Polska ostatniem wysileniem sił w konfederacyi Barskiej usiłowała obronić swą niepodległość i wolność, rząd moskiewski za Katarzyny II— głoszącej się cywilizatorką Wschodu i wielbionej przez płatnych panegirystów jako dobroczyńca ludów, w chwili gdy knuła zabójstwo całego narodu,— rząd ten moskiewski podżegnał chytremi i zdradzieckiemi podszepty, fanatyzm i nizkie namiętności ciemnego a biednego ludu, puścił wśród niego zgraje hajdamaków, a dawszy mu noże w ręce i zbrodniarzy za przewodników, poprowadził na straszne mordy.... Rzezią Smiły, Humania i sta innych miasteczek i dworów rzucił na Polskę przerażenie, krwi potokami zalal ogień świętego zapału, lub bratobójczą ręką wyciął obrońców kraju, a następnie sam karał i mordował ślepe narzędzia swego rozkazu.

Dzisiaj rząd ten moskiewski rozwinąwszy tylko swą dziką naturę, jakto powiedzieliśmy, pragnął na szerszy rozmiar urządzić piekielny plan bratobójczej rzezi i doskonalszemi wykonać go środkami, aby stłumić powstanie narodu, wymordować jego przewodników. Wydał on odezwy do ludu wiejskiego w prowincyach polskich dawniej Zabranych, a przedewszystkiem w trzech południowych, przedstawiając podstępnie: że właściciele polscy — którzy właśnie pierwsi wnieśli byli przed kilku laty żądanie do władz moskiewskich o poprawę bytu włościan a swym krokiem wywołali i to nawet połowiczne usamowolnienie włościan, które rząd moskiewski w całem cesarstwie przeprowadza— że ci właściciele, którzy dzisiaj uwłaszczają lud ziemią własną, ogłaszają go wolnym obywatelem, — dla tego chwytają za broń, iż chcą przywrócić sroższą jeszcze niewolę i pańszczyznę, mordować włościan, żony ich i dzieci, zabierać mienie ich i dobytek. Rozgłosiwszy takie bezczelne fałsze, zawezwał włościan, by się uzbroili w siekiery, noże i kosy i z nim połączeni rzucili się na inne klasy społeczeństwa, mordowali powstańców chcących ich uciemiężyć.

Lecz niepowiódł się teraz plan rządu moskiewskiego. Prócz trzech powiatów pobliskich miast gubernialnych Kijowa i Żytomierza, gdzie wytężyły się usiłowania tego rządu i jego ajentów a poprowadzeni przez nich włościanie, rzucili się chwilowo do mordów; w całej reszcie Ukrainy, Wołynia i Podola nie uwiodły włościan zdradzieckie namowy ajentów moskiewskich i rozkazy rządu; poznał lud kto przyjaciel, a kto wróg i albo z radością przyjął wezwanie do walki w celu wypędzenia Moskali, ogłoszenie pełnej wolności i uwłaszczenia, albo gdzieniegdzie pozostał biernym jak na Wołyniu. „I carycy kości, które już zadrżały z radości", w proch się rozsypały z rozpaczy.

Z zadziwieniem, oburzeniem a może z niedowierzaniem przyjmie Europa wiadomość o tym piekielnym a zwichniętym planie Moskwy, nieprzypuszczając, aby rząd głoszący się regularnym i konserwatywnym, mający pół milionową armię żołnierzy (wprawdzie w połowie na papierze) liczniejszą jeszcze armię urzędników, podburzał rzezie społeczne, prowadził jedne klasy społeczeństwa przeciw drugim do mordów, aby utłumić powstanie, a raczej aby rozpędzić, jak nazywa, „kilka band buntowniczych".

Rząd rosyjski mniemając, że uda mu się jego plan rzezi i rewolucyi społecznej, chciał zawczasu rozrzuconemi fałszywemi wiadościami zakryć ten plan przed oczyma Europy i przygotować swoje usprawiedliwienie. Ogłosił oto w swym organie urzędowym, *Poczcie Północnej* i rozesłał po Europie w telegramach wiadomość, że zorganizował w prowincyach Zabranych oddziały zbrojnych włościan dla „obrony osób i komunikacyj." Jak tę „obronę osób" wykonywać kazał owym uzbrojonym stróżom, złożonym albo z wyrzutków społeczeństwa, albo z oszukanych i zachciałkami komunistycznemi podburzonych ciemnych ludzi? okazały dawniej mordy i straszne wypadki w Inflantach a teraz w trzech powiatach na Ukrainie i Wołyniu: w wasilkowskim, skwirskiem, żytomierskiem, jak to donoszą nasi korespondenci.

Lecz Bóg sprawiedliwy nie dozwolił złemu tryumfować! Zbrojna dłoń, którą chciał ugodzić w bratnie piersi, przeciwko niemu się zwraca. Lud zaczyna przeglądać, kto szczerze chce jego dobra i wspólnej swobody. Odnawia się stary sojusz Rusi z Koroną, w jeden naród przez lat 500 zrosłych, i walka przeciwko rządowi moskiewskiemu, którą chciano zalać krwią bratnią, coraz szerzej rozpala się na Ukrainie, Podolu i Wołyniu. Nieudany plan rządu moskiewskiego objawił tylko jego okropną dążność a zarazem i jego niemoc.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 16 maja.

⊙ W żadnéj wojnie tylu dowodzących nie zginęło ile w obecnéj. Brak dobrych oficerów jest ogromny, strata więc ich jest tem boleśniejsza. Dołęga, oficer pełen talentu, na Żmudzi dowódzca, stoczył nieszczęśliwą potyczkę i został ranny; do pewnego więc czasu nie będzie czynny. O Narbucie donoszą, że poległ. Jest to nieoceniona strata, a Litwa straciła dwóch dzielnych dowódzców; gdyż niewątpliwie dwie postacie wybiły się tam nad inne: Narbut i Dołęga (to ostatnie nazwisko pseudonim). Broni na Litwie jeszcze większy brak niż u nas i temu należy przypisać, że nie powołują całéj ludności pod broń, która z niecierpliwością oczekuje tego powołania.

W Garwolinie, oddziałek naszych aresztował burmistrza, który przeszłego roku przyaresztował trzech akademików, a w tym roku był czynnym pomocnikiem tego kozaka, który lżył kobiety i rewidował wszystkie przejeżdżające osoby.

Przybyły obywatel z Płocka, mówił mi, że wczoraj rano Moskale rozstrzelali jenerała Zygmunta Padlewskiego, Naczelnika sił zbrojnych województwa Płockiego, zwycięzcę z pod Myszyńca. Mówił cam daléj, że radzono Padlewskiemu, ażeby odwołał się do łaski na zasadzie ukazu amnestyjnego, nie chciał tego uczynić i zginął młody, dzielny i utalentowany wojskowo człowiek. W historyi obecnego ruchu, jest to jedna z mocniéj zarysowanych indywidualności; strata jego jest bolesną. Podkomendni jego, postanowili kompensantę, za śmierć Padlewskiego chcą zabić trzech jenerałów rosyjskich, ale nie skrycie jak go zamordowali Moskale, ale w boju. Później podamy dokładny jego życiorys. Rodem był z Ukrainy, służył w rosyjskiéj gwardyi, emigrował, był profesorem w szkole polskiéj w Genui; potem przybył do Warszawy, gdzie czynnym był bardzo i wreszcie zginął jako męczennik od moskiewskiéj kuli w ofierze za ojczyznę.

Sceny mordów popełnionych na pobojowisku Ignacewem przez Moskali są tak straszne, że wzdryga się natura ludzka i rodzi się prawie wątpliwość czy Moskal jest człowiekiem. Z dzikością hyeny, z chciwością tygrysa, rzucali się na rannych i chorych, obdzierali i pastwili się nad ofiarami, bawili się dobijaniem, kłując i zabijając powoli. Niema boju, w którymby Moskale rannych nie dobijali; ale to okrucieństwo dzikie nigdzie tak obydnie nie wystąpiło, jak dawniéj pod Budą Zaborowską, teraz pod Ignacewem. Grzeczny ton Gorczakowa not i łagodny wyraz ukazów Aleksandra IIgo, porównawszy z tem co się dzieje na teatrze naszéj wojny i w ogóle z tem wszystkiem co się dzieje w zalanym krwią naszym kraju, można dopiero mieć wyobrażenie o rządzie moskiewskim i jego służalcach. Nie, Polska nie może się pogodzić z rządem tym nigdy. Wojna z całą energią i siłą prowadzona będzie, i wojna ta musi do ostatecznego kresu doprowadzić, do zupełnego wypędzenia Moskali z Polski. Już się drugi raz nie położymy w łóżku niewoli moskiewskiéj, i śnić w niéj nie będziemy, lecz ciągle targać nasze kajdany i z gorszym od szatana wrogim walczyć dopóki nie ustąpi z kraju. Energii i umiejętności! na dowódzców wołają; posłuszeństwa, karności i męstwa! na żołnierzy, a na rząd nasz i naród silnego sterowania i dostarczania środków na zacięty, długi bój.

Oto jest dosłowny odpis: Tajemnéj woli carskiéj. tak zatytułowano dokument, który oficerowie rosyjscy żołnierzom, a urzędnicy rosyjscy osadnikom moskiewskim i chłopom prawosławnym na Litwie, Inflantach i Białéj Rusi rozdają: „Ogłaszamy narodowi całemu, iż wolą cesarską jest wytępić katolików wszystkich, zaczynając od panów i całéj szlachty, a kończąc na włościanach". (Dalszego ciągu dokumentu tego nie zamieszczamy, bo go już podaliście w liczbie innego korespondenta z bardzo wiarogodnego źródła. P. R. Cz.).

Ręczymy wam za autentyczność tego dokumentu. Wybitnie on okazuje, jak tę wojnę prowadzi rząd moskiewski, jakich chwyta się środków, słowem jaka toczy się wojna. Jest to bój cywilizacyi z barbarzyństwem. Polska walczy dzisiaj w obronie cywilizacyi, zasłania znowuż świat cały od hord azyatyckich Moskwy, które przejęte są duchem Czingishana, nożem i płomieniem wypełniającego straszną misyę zniszczenia. Moskwie już nie o Polskę idzie, ale katolików tępić każe.

Ażeby skutecznie owo tępienie przeprowadzić, usuwa rząd moskiewski z Wilna, Nazimowa, którego za miękiego uważa, a z Kijowa Annienkowa. Do Wilna naznaczony jest z najobszerniejszemi prawami na całą Litwę Murawiew, a do Kijowa Lauuitz. Murawiew jest to ten sam, który mówił o sobie: „Ja nie jestem z tych Murawiewów których wieszają, ale z tych którzy wieszają". Jest to ten sam, który po 1831 r. całą Białoruś mękami i boleścią napełnił, który w 1833 r. będąc gubernatorem Grodzieńskiem, Wołowicza powiesił i tysiące ludzi uwięził, a setki całe bił po więzieniach, który był potem ministrem dóbr państwa. Człowiek to straszny, dziki, nienawidzący Polaków, najwierniejszy wyznawca razem z Lauuitzem i Bergiem, systemu Mikołajewskiego wytępienia. Na Litwę pchają mnóstwo rosyjskich urzędników, ażeby pomagali w tem ochydnem dziele wytępienia. Wojna ma charakter exterminacyjny; wojsko pali i rabuje dwory, miasteczka, całe okolice, a my niemamy tam dostatecznéj ilości broni. Temu brakowi przypisać należy porażkę Dołęgi na Żmudzi. Dołęga, zdaje się śmiertelnie ranny, a wielu tęgiéj młodzieży zginęło. Horodeński zginął. W Słuckim powiecie stoczono kilka utarczek. Okropności, jakich się Moskale dopuszczają w Inflantach, z niczem niezrównane. Kilkaset rodzin jna bruku w Dynaburgu, ogołocone ze wszystkiego. Do 400 obywateli siedzi tam w twierdzy, ofiarują im wolność, jeżeli podpiszą adres do cara. Wszędzie próbują puszczać adresa. Adresowa chorba opanowała Moskwę.

Rozporządzenia haniebne o policyi wiejskiéj donosiłem, że podpisał Ostrowski. Prostuję niniejszem podaną przezemnie wiadomość: nie Ostrowski lecz Keller jest na tem rozporządzeniu margrabiego Wielopolskiego podpisany. Ostrowski wczoraj dopiero zainstalował się jako dyrektor główny komisyi spraw wewnętrznych.

Pragę zamierzają Moskale fortyfikować; inżynierowie pruscy mają w tem pomagać a widzieliśmy ich opatrujących miejscowość. Prusacy coraz więcéj zagospodarować usiłują się u nas, pod skrzydłami moskiewskiego ucisku, który oni radami swojemi i pomocą powiększają.

W boju 12go maja pomiędzy Malkiną a Czyżewem na kolei żelaznéj z Warszawy do Wilna, w któréj 12 naszych zginęło, zginął także Władysław Ostaszewski i oficer Podbielski; śmierć tych dwóch ludzi jest wielką stratą. Obydwaj waleczni, inteligentni. Pierwszy był inżynierem, drugi służył w sztabie rosyjskim, zkąd pośpieszył w szeregi bratnie; Mystkowski nie jest zabity, lecz tylko raniony w nogę.

Rudolf Rożański, dowódzca oddziału na Podlasiu w Łukowskiem, otrzymał od Rządu Narodowego dymisyę za niewłaściwe prowadzenie boju pod Gręzówką i nietaktowne postępowanie w powiecie. Słuszną jest surowość Rządu Narodowego, jaką okazuje, albowiem ona tylko może porządek zaprowadzić i poskromić samowolność niektórych.

Warszawa 17 maja.

⊙ Wiadomość o rozstrzelaniu Padlewskiego, potwierdziła się. Egzekucya odbyła się za rogatkami Płońskiemi w Płocku na placu wojskowem. Pierwsze strzały ugodziły go w brzuch, dopiero potem żołnierze dobiegli i zabili. Tam został pochowany. Nie badali go długo, albowiem spostrzegli, że nic się od niego nie dowiedzą. Zachowanie się jego w obec komisyi śledczej było pełne godności i szlachetności, o czem daje świadectwo sam Semeka. Padlewski pełen rycerskiego usposobienia przybył do Warszawy r. z. w miesiącu wrześniu i odtąd brał najważniejszy i najczynniejszy udział w ruchu narodowym. Gdy 15 i 16 stycz. r. b. młodzież wychodziła z Warszawy, on stanął na jej czele w Kampinoskiej puszczy i przeprowadził przez Wisłę, odtąd nieopuszczał już pola bitwy. Mniej był szczęśliwy od innych, dla tego, że objął dowództwo po pierwszych niepowodzeniach w Płockiem, (chwilowo dowodził tam Bończa, który teraz dowodzi oddziałem w Krakowskiem). Gdyby nie ta okoliczność, Padlewski z pewnością więcej by odznaczył się od niejednego bohatera dzisiejszego powstania; miał bowiem do tego wszelkie kwalifikacye. Wykształcony wojskowo i politycznie, służył krajowi całą duszą. Z jego śmiercią, powiększa się wielka liczba strat w ludziach wyższych i niepospolitych, jakie ponieśliśmy już w obecnem powstaniu.

O powstaniu na Ukrainie dowiadujemy się, że w lasach Wasilkowskich było kilka utarczek, że powstanie jest ruchliwe. Zachowanie się chłopów jest jeszcze niepewne. Rząd ich mocno podburza.

Tydzień temu (daty dobrze nie pamiętam) dowódzca oddziału Lutyński stoczył nie daleko Węgrowa potyczkę. Powstańcy rozstawili się na bagnie w krzakach ukryci; Moskale wpakowali się za nimi w bagno i ugrzęźli, a wówczas nasi z krzaków dawali do nich strzały i dziesięciu zabili, nie straciwszy ani jednego zabitego. Jeden tylko utonął.

Dnia 15 maja, była utarczka przy ujściu Pilicy. Moskale uderzyli na Kononowicza, Jankowski (a raczej oddział jego pod wodzą Nałęcza) z tyłu ich zaatakował i pobici zostali. Szczegółów nie mamy. Dnia 15go maja Oborski stoczył pomyślną utarczkę pod Łuniętami w Gostyńskiem. Szczegółów nie mamy jeszcze. Moskale ponieśli tam znaczne straty.

W Warszawie aresztowano: Traczyka Wincentego, Jaworskiego Rajmunda, Tyszybowa Klemensa. Policya moskiewska z propozycyi Berga, miała być sformowaną na sposób pruski i w tym nawet celu sprowadzono do Warszawy dwóch wyższych urzędników policyjnych pruskich; lecz reorganizacyi obecnie zaniechano.

Szpiedzy komitetu moskiewskiego, który ma specyalną misyę wyśledzenia Rządu Narodowego, nocują w zamku.

Tylemann Marceli strażnik tabaczny, został napadnięty na Pradze przez kilkunastu żołnierzy, którzy pobili go, pokaleczyli i obdarli zabrawszy pieniądze, a to wszystko pomimo posiadanej karty bezpieczeństwa. Potem obdarli dwie kobiety na ulicy. Zołnierz znowuż inny wpadłszy z gołym pałaszem do mieszkania Magdaleny Balickiej wdowy pod Nrem 140 na Pradze, dopominał się gwałtownie pieniędzy, a gdy mu ta odmówiła, rzucił się na 4letnią jej córkę i 70letniego starca i wszystkich poranił, kufer porąbał. Na ulicy Koziej żołnierz gonił z pałaszem dzieci. Na drodze pod Warszawą żołnierze przy Pelcowiznie zrabowali Michała Antosiaka.

Rząd Narodowy wydał dwa wielkiej wagi finansowe dekreta, które wam przesyłam. (Dekreta te już znane są czytelnikom, bo osnowę ich podaliśmy. P. R. Cz.).

Posyłam wam także rozporządzenie moskiewskiego namiestnika, przepisujące nowe środki, które zdolne są zburzyć cały porządek administracyjny przez Moskwę zaprowadzony. Załączam tu wreszcie listę osób uwięzionych w Siedlcach i Białej Podlaskiej. Padamy ją później. P. R.).

Warszawa 20 maja.

(R) Dochodzą nas wieści o znakomitem zwycięztwie pod **Babskiem** w Rawskim powiecie, gdzie oddziały Oborskiego, Włodka i Szumlańskiego, razem do tysiąca przeszło ludzi wynoszące, rozbiły Moskali w sile podobno 2 batalionów piechoty i kilka szwadronów jazdy. Naczelne dowództwo z naszej strony miał pułkownik Słupski. Szczegóły boju dotąd nieznane. Babsk podobno w odwrocie przez Moskwę spalony.

W dniu 14 oddział Jankowskiego pod dowództwem majora Zielińskiego przyjął bój pod Rożniszewem nad Pilicą (blisko ujścia do Wisły, na prawym brzegu Pilicy P. R.), przeciw 7miu rotom piechoty i saperów, z Radomia i Białobrzeg wysłanym. Podczas walki przyszedł w pomoc oddział Kononowicza, pod dowództwem Nałęcza i zwycięztwo na naszą stronę przechylił. Bój w lesie trwał od 4tej rano do 12tej w południe. Następnie Polacy posuwając się naprzód wyparli Moskali ze wsi Rożniszewa. Moskali zginęło 70 przeszło, 45 karabinów dostały się w ręce naszych; — z naszej strony 22 zabitych, do 40 rannych między nimi Nałęcz.

Drewnowskiego oddział również w tych dniach miał utarczkę pod Nową Wsią w Czerskim, a dziś nadeszła wiadomość, że wczoraj Kononowicz bił się pod Chojnowem w okolicach Góry w Czerskim z wielkiem powodzeniem.

Z Litwy donoszą, że powstanie wybuchło w Mohilewskiej gubernii. Oddział powstańców zajął po boju stoczonym pod miastem, miasto powiatowe Orszę; co razem z powstaniem na Wołyniu, Podolu i Ukrainie okazuje jasno Europie, gdzie granice Polski. Próżno teraz odwoływać się do traktatu 1815 r., gdy krew przelewana na całej przestrzeni po Dniepr i Dźwinę, daje świadectwo niespożyte, że odbudowanie Kongresówki, bynajmniej owego pożądanego przez Europę spokoju utrwalić nie jest w stanie. W obec powstania rozciągającego się po Dniepr i Dźwinę, próżne są wszystkie dowodzenia historyków i dyplomatów moskiewskich, krew za wolność i niepodległość przelewana, nazbyt wymownie świadczy, gdzie granice naszego kraju, gdzie sięga oburzenie i opór przeciw jarzmu moskiewskiemu.

W Prasznyskim powiecie pod wsią **Rydzewem**, stoczył w dniu 5 maja potyczkę z 5ciu rotami piechoty maleńki oddział Kolbego. Kolbe miał 20 strzelców i 50 kosynierów, zaczął się bowiem dopiero formować w chwili napadu Moskali, nadjechał właśnie wóz z paką broni dla niego; otóż Kolbe wysławszy napowrót wóz ten pod zasłoną kosynierów, sam z 20 strzelcami zasłaniając odwrót przez 2 i pół godziny dobrze mierzonym ogniem, wstrzymał pochód 5 rot piechoty moskiewskiej. Broń ukryła się, ale ci waleczni strzelcy wraz z dowódzcą wszyscy co do jednego przypłacili śmiercią jej uchowanie — **ani jeden niewyszedł z potyczki.** Czy ta drobna utarczka nieprzypomina nam na małą skalę Termopilów? Z pomiędzy tych walecznych młodzieńców cztery nazwiska mnie doszły, podaję je tu na wieczną pamiątkę: Kolbe, Rzempołuski, Grothus, Kuczborski. Pogrzeby tych 20 bohatyrów odbyły się w miejscach gdzie takowi padli, przy ogromnym natłoku ludu, który przekleństwem okrywał morderców.

Dziś w nocy liczne aresztowania miały miejsce w Warszawie, wymieniają między aresztowanymi kilku członków b. komitetu b. Towarzystwa Rolniczego.

Warszawa 21 maja.

(*R.*) Otrzymujemy następujące szczegóły o potyczce pod Babskiem: Dnia 17 maja oddział pułkownika Słupskiego, składający się z połączonych oddziałów Oborskiego i Włodka, razem około tysiąca ludzi wynoszący wszedł z powiatu Sochaczewskiego w powiat Rawski i zatrzymał się we wsi Babsko, gdzie doścignięty został przez trzy roty piechoty moskiewskiej i sotnię kozaków, z któremi stoczył trzygodzinny bój, zakończony ucieczką Moskwy. Walkę toczono ogniem i na bagnety. Z naszej strony jest kilku zabitych, w liczbie których jeden izraelita i kilkunastu rannych. Ilu moskali zginęło? niewiadomo, bo Moskwa ukryta w lesie, z narażeniem własnych żołnierzy, rannych i zabitych z pola bitwy zbierała. Oddział nasz po poległych moskalach zebrał trzydzieści kilka porzuconych karabinów. Ponieważ bój skończył się dopiero o godzinie 9ej wieczór, trudno więc było w popłochu przez las uciekającą moskwę ścigać w nocy. Nadto donoszą, że moskale w utarczce tyralierskiej podszedłszy pod wieś Budy Radzierskie, zamieszkałą przez siedmiu kolonistów, takową zupełnie spalili, zabiwszy jednego kolonistę, a drugiego wystrzałem ciężko ranili; kobietę zaś z dwojgiem dzieci zamknęli w chałupie podpalonej; lecz ta po odparciu moskali i ucieczce takowych, została przez naszych ocaloną. Wojsko nasze nocowało w Rawie, którą za uciekającymi moskalami zajęło.

Dnia 15 maja oddział Dobrowolskiego stoczył utarczkę z moskalami, na drodze do Łącka, pod wsią Kunkami, a to idąc na pomoc oddziałowi Lipińskiego, z samej jazdy złożonemu, który bój rozpoczął. Moskali w tej walce było 7 rot piechoty i 150 kozaków. Nasze oddziały lubo o wiele słabsze — bo Dobrowolskiego oddział zaledwie 200 piechoty, z tego około 60 strzelców, Lipińskiego zaś 60 konnych liczył — przez dwie godziny przecież utrzymały pole przeciw tak przeważnej sile; na koniec cofnęły się w porządku w dwa przeciwne kierunki. Z naszej strony poległych jest 12, rannych kilkunastu, pomiędzy którymi większa część z tych, którzy zasłaniali furgony w gęszczu lasu stojące, a na których kowal, Niemiec, z Koszelewki, moskali naprowadził. Między zabitymi jest Józef Garbowski, obywatel z Drzewoszek, porucznik strzelców, jak niemniej z Lipińskiego oddziału znany z nieszczęść Łakiński. Moskale, jak zwykle obdzierali i pastwili się nad rannymi i zabitymi; Łakińskiemu odrąbali prawie głowę i twarz od ucha do środka przecięli, ręce posiekane z których kości wystają, z czego wnosić można że dzielnie bronić się musiał. Innym zabitym wargi i uszy poobcinali. Moskali zginęło w tej utarczce do 30 razem z rannymi zawiezionymi do Płocka. Lipiński ranny w tym boju, ale lekko tylko, niemogąc czas jakiś konno jeździć oddał dowództwo swego oddziału Stamirowskiemu. On to zapewne w 90 koni (połączyła się z nim bowiem konnica z oddziału Dobrowolskiego) alarmował wczoraj moskali w Radziwiłowie, na stacyi kolei żelaznej, przyczem trzech moskali zostało ranionych.

Z Litwy donoszą, że w dniach 13 i 14 b. m. w okolicach Birż na pograniczu Żmudzi i Kurlandyi toczył zwycięską walkę z moskalami zdolny i dzielny oficer, pułkownik Zygmunt Sierakowski (Dołęga). Drugiego dnia pędząc moskali uciekających zaszedł w okolice licznie przez Niemców zamieszkałe. Gdy w d. 15 b. m. nadeszły moskalom ze wszystkich stron posiłki, ciż przez zdradę Niemców naprowadzeni na obóz polski dwudniowym bojem zmordowany, otoczyli go. Pułkownik Sierakowski, mimo dziesięć razy przemagającej siły nieprzyjaciela, zdołał się przez moskali przebić, lecz dowodząc aryergardą zasłaniającą odwrót oddziału, padł ugodzony kulą w nogę. Konnica moskiewska, wyrwała go z rąk ludzi, u których rannego złożono, ale niewolą swoją uratował oddział, który moskale ścigać przestali. Odwieziony do Wilna, wystawiony jest na ciągłe sarkazma podle urągających mu służalców jak jenerałowie Bistrow i Nazimow, którzy nawet dla bohatera świętej sprawy, w swych duszach cienia szacunku znaleść nie są w stanie.

Między walecznymi towarzyszami broni Sierakowskiego, którzy najwięcej przyczynili się do zwycięstw pod Ginajtonami i pod Birżami w pierwszych dwóch dniach walki, odznaczył się szczególnym męstwem dowódzca strzelców Jan Żochowski.

W dniu 16 maja pod Marcianówką w województwie Mińskiem stoczył bój z moskalami oddział Świętorzecki 300 ludzi liczący; przemagająca o wiele siła Moskwy przymusiła go do odwrotu, oddział ten przecież, wzmocniony posiłkami z powiatu Bobrójskiego w tych dniach zapewne stoczy nową walkę z moskalami.

Posłowi francuskiemu księciu Montebello w Petersburgu, doręczony został w tych dniach dokument wykazujący, że wszystkie adresa do cara, tak z Litwy jak i z moskiewskich gubernij, były przez rząd carski na ludności adresa podającej wymuszone. Dokument ten jest rozporządzeniem do gubernatorów i popów w formie blankietu wydanym, nakazującem tym ostatnim, w blankieta bezzwłocznie nazwiska mieszkańców powpisywać, krzyżami podznaczyć i rządowi carskiemu przesłać. Dokument ten oryginalny wyszedł od ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu, zkąd z dołączeniem wzmiankowanych blankietów posłowi francuskiemu księciu Montebello doręczony został. — Gdyby Europa miała dostęp do raportów sekretnych gabinetu tuilleryjskiego przez posła tegoż w Petersburgu układanych, przekonałyby się, z jakiego źródła pochodzą te wszystkie adresa, przez rząd moskiewski z taką przechwałką po gazetach urzędowych moskiewskich głoszone, a ludowi moskiewskiemu, który ani czytać ani pisać nie umie, zupełnie nieznane.

Murawiew udający się do Wilna na miejsce Nazimowa, opatrzony został przez rząd petersburski w proklamacye na ręce popów, mające być rozrzucone pomiędzy ludem na Litwie, wzywające go do rzezi katolików. Poczciwe te chęci carskiego rządu spełzną na niczem, bo według odebranych wiadomości ostatnich, lud we wszystkich województwach gwałtem do schizmy nawracany, otwarcie wspie

powstanie, skoro to zapewnia mu zupełną wolność wyznania.

W tej chwili dowiaduję się, że oddział Kononowicza w dniu onegdajszym odniósł świetne zwycięztwo nad Moskalami pod Chojnowem w Czerskiem. Moskale rozbici w popłochu uciekli do Warszawy, uwożąc z sobą do 40 rannych, których umieszczono w szpitalu Ujazdowskim. Szwadron huzarów, który w tej potyczce brał udział, tuła się gdzieś w okolicach Warki, odcięty przez wojsko nasze. Oddział Kononowicza w większej części składa się z chłopów.

Wczoraj wyszedł pierwszy biuletyn Rządu Narodowego o powstaniu Rusi.

Z Wołynia 17 maja.

Posyłam doniesienia o wypadkach na Ukrainie i Wołyniu, których naocznym byłem świadkiem.

Rząd moskiewski wiedząc o mającem wybuchnąć powstaniu, a niemając dostatecznych sił zbrojnych, chwycił się nikczemnego podstępu, na jaki tylko najchytrzejszy barbarzyńca zdobyć się może: wydał odezwy do nieoświeconego ludu, szerząc postrach przez policyę swoją i popów, iż w sąsiednich powiatach oddziały Polaków z Królestwa w najokropniejszy sposób mordują włościan, żony ich i dzieci, własność ich rabują, wsie palą. Zalecił im przez policyę i popów zbroić się w kosy, siekiery i piki, rozdawał nawet niektórym broń i amunicyę, nakazując baczność, gotowość na wezwanie, polecając postawić straże w kołowrotach wsiów, zatrzymywać przejezdnych, przeglądać paszporta, rewidować podróżnych, a strasząc ciągle zbliżaniem się powstańców, nakazywał czujność. Nareszcie sami gubernatorowie wzywali z bliższych powiatów naczelników gmin, tak zwanych wołostnych, wystawiając im grożące niebezpieczeństwo, zachęcali do zbrojenia się, do ścisłych rewizyj podróżnych, do aresztowania i dostawiania powiązanych do zarządów guberskich tak podróżnych, jako i w domu pozostających, na kogo jakiekolwiek podejrzenie padnie, obiecując nagrody pieniężne, zarazem dodając, że cokolwiek zabiorą podejrzanym, na własność im darowanem będzie. To samo powtarzał wyznaczony osobny komisarz wysłany na trzy gubernie jenerał Treppow, dawniejszy ober-policmajster warszawski, i przedstawiał chłopom w swej podróży z Kamieńca przez Żytomierz do Kijowa, dodając, że powstańcy darowują chłopom tylko ziemię którą posiadają, rząd zaś daruje im nietylko to co zabiorą sami powstańcom, ale nawet ziemię i wszystko co obywatele posiadają.

Niepodobna więc, aby się nie znaleźli łotry chcć w małej ilości podbudzeni postrachem, zachęceni nagrodami, mianowicie w powiatach dotykających miast guberskich, gdzie przez najwyższych urzędników podszczuni byli, jak w powiatach Kijowskim, Wasilkowskim i Żytomierskiem. Zachęciło to jeszcze więcej, gdy kilku takich łotrów przyprowadziło kilku podróżnych lub dążących do złączenia się z formującemi się oddziałami powstańców w punktach naznaczonych złapanych i dostawionych mianowicie z Cudnowa i Trojanowa do Żytomierza, a gubernator książę Drucki-Sokolnicki publicznie całował się z tymi chłopami, zachęcał ich, dając jako wynagrodzenie każdemu z nich po 25 rubli srebrem, darował im odebrane konie, uzbroił ich w strzelby, piki, a nakoniec dał im listy otwarte do władz wojskowych, aby na zażądanie wypełniali to co ci chłopi polecą.

Takie postępowanie spowodowało, że chłopi zachęceni nagrodą, podarunkami i przyjaźnią gubernatora rzucili się w okolicy Żytomierza na połów pojedynczych podróżnych, najczęściej całkiem bezbronnych, a nawet brali obywateli, oficyalistów w domach własnych z łóżek i dostawiali gubernatorowi. W przeciągu dni kilku to jest 8, 9, 10, 11 maja sprowadzono do Żytomierza rozmaitych osób zabranych po drogach i domach około trzechset. Równocześnie działo się tak samo w okolicy Kijowa, dokąd prowadzono w tem czasie do 15go maja około 250 osób.

Na szczęście były to wypadki w pojedyńczych trzech powiatach, jak to powyżej wspomniałem w powiatach Kijowskim, Wasilkowskim i Żytomierskim i tam włościanie dopuszczali się wówczas jakiego gwałtu, gdy władza wojskowa, lub też jaki urzędnik zawezwał ich i przewodniczył im osobiście. W Kodni włościanie wszystkich oficyalistów zrabowali i powiązanych, zbitych powieźli do Żytomierza; przytrzymali właściciela Kodni p. Leduchowskiego, a zrabowawszy dom jego odstawili go do Żytomierza, gdzie jednak jest wolnym. Pomiędzy uwięzionymi w Żytomierzu są ranni obywatele: Głębocki, Morzycki, młody Zapolski ze Skwirskiego powiatu. Inni tylko mocno zbici w transporcie przez kozaków i chłopstwo,

(Tu korespondent wspomina o wypadku pod Rozalówką niedaleko Kijowa, a ustęp ten opuszczamy, bo wypadek ten podobnie opisał korespondent z Ukrainy. P. R. Cz.).

Na Ukrainie są oddziały w powiatach Radomyślkim, Skwirskim, Berdyczowskim i pod Machnówką. Ostatni stoczył bój z wojskiem moskiewskiem dnia 15 i 16 maja pod Samporodkiem na wschód od Machnówki. Wypadek jej pomyślny, ale szczegóły nie znane; tyle tylko wiadomo, że walka była zacięta i dużo Moskali pozostało na polu boju.

Na Wołyniu są znaczniejsze oddziały w powiatach Owruckim, Nowogrodzkim, Wołyńskim (Zwiahel) i koło Lubaru, oraz wiele mniejszych. Razem liczą do 5000 zbrojnych i z każdym dniem wzrastają.

Z Ukrainy 17 maja.

Posełam wam doniesienia o zdarzeniach, których po części byłem świadkiem, po części mam o nich wiarogodne wiadomości. Doniesienia moje są dosyć zmącone, gdyż nawałem cisną się pod pióro wiadomości, a pod wrażeniem wypadków uporządkować ich nie mogę; lecz przedstawiam najzupełniejszą prawdę.

Wołyń i Ukraina powstały o własnych siłach, aby wywalczyć wolność tak dla siebie jak i dla wszystkich prowincyj polskich pod rządem rosyjskim, aby wywalczyć niepodległość Polski, będącej jedyną rękojmią szczęścia i swobodnego bytu dla nas. W powstaniu naszem narodowem i politycznem, nie ma żadnych wpływów zagranicznych komitetów rewolucyjnych, o których głoszą faryzeuszowskie noty rosyjskie, usiłując wszystkie państwa zaniepokoić naszem powstaniem. Z tysiącznych faktów i wypadków teraźniejszego powstania, tak jak z całych jego dziejów widać, że jest ono narodowem, a wszystkie klasy ludności chcą uwolnić się od panowania caratu moskiewskiego i tylko w niepodległej Polsce upatrują zapewnienie swych swobód i żądań. Włościanie, których rząd moskiewski chciałby koniecznie w moskali przerobić i chce wszelkiemi sposobami popchnąć przeciwko innym klasom, wmawiając że tylko pod rządem carskim mogą być wolnymi— niesą zadowolnieni z praw i rządów carskich i oświadczyli się lub oświadczają, że wolą trzymać z Polską jeżeli prawo polskie będzie dla nich lepsze.

W kilku jednak okolicach, gdzie rząd przez swą policyę i popów syzmatyckich przestraszył włościan, że Polacy będą ich wieszać i mordować, chłopi uzbroili się a pod dowództwem stanowych i sprawników dopuścili się gwałtów i mordów nietylko na ludziach idących walczyć za ich i swoją swobodę lecz nawet na kobietach i dzieciach. Lecz prócz tych wyjątkowych okolic gdy wreszcie kraju ogłoszono, iż właściciele i Rząd Narodowy polski oddają im na własność grunta, które uprawiają i zapewniają zupełną swobodę, włościanie odtąd wolą trzymać z Polską jak z carem.

Powstanie rozszerzyło się na kraj cały mimo mnóstwo trudności, bo w obec wojsk moskiewskich po całym kraju szc upłemi wprawdzie bandami rozrzuconych, w obec policyi licznej a nakazującej więzić wszystkich Polaków i katolików; w obec popów głoszących kłamliwie, że polscy właściciele chcą cerkwie popalić, że będą mordować każdego kto na katolicyzm nie przejdzie. W wielu wsiach, do których powstańcy znaczną siłą weszli i upewnili popa, że bezpiecznym zostanie, pokazywał on wspomniane rozkazy rządu moskiewskiego dla bałamucenia nieszczęśliwego ludu. Lud w tych wsiach przyjmował dobrze powstańców, a po ogłoszeniu Rządu Narodowego i jego dekretów uwłaszczających włościan oddawał się radości i po nabożeństwie odprawionem przez popa za powodzenie sprawy, przysięgał jej wierność. W powiecie zasławskim na Wołyniu, w okolicy Taraszczy i Białocerkwi na Ukrainie całą masą chcieli się włościanie łączyć z powstaniem; lecz gdy nie chcieliśmy pozbawić roli pracowników, jedną część tylko przyjęliśmy do hufców.

Oddziały zbrojne tworzą się wszędzie, lecz z powodu braku broni większa część uzbrojona tylko jest kosami i pikami. Liczba zbrojnych do 15,000 dochodzi. Większe masy wstrzymano jeszcze, albowiem trudno jako-tako uzbroić i uorganizować tak wielkie siły od razu. Wiemy, że cięzka jest przed nami walka, lecz idziemy śmiało z wiarą w Boga i ufność w zwycięstwo. Polegamy we własnych tylko wysileniach straciwszy wiarę w pomoc Europy, która spokojnie przypatruje się strasznej walce i mordom przez armię moskiewską dokonywanym pisząc elatyczne noty i polecając nas wspaniałomyślności cara. Lecz znamy dobrze od lat stu tę wspaniałomyślność, czujemy i widzimy teraz, jaki los nam zgotować chciała.

Cała polska młódź, urzędnicy, rzemieślnicy w liczbie do 1500 osób wyszli z Kijowa chcąc się połączyć z oddziałem na prowincyi formującym się lecz prędko to postrzegły władze moskiewskie, mianowicie gdy Olszański zabrawszy dragońskich 60 koni z oddziałem 160 ludzi cały Kijów przebiegł. Jenerał-gubernator Anenków wyprawił oddziały kozaków i dragonów w pościgi różnemi drogami nakazując im, aby w każdej wsi zabierali po kilkanastu lub kilkudziesięciu chłopów zbrojnych na koniach dla ścigania powstańców, którzy chcą palić wsie, włościan mordować, dopóki nie zgodzą się na pańszczyznę. W taki sposób siłą i fałszem oddziały wojska pociągły za sobą dość znaczny tłum zbrojnych chłopów. Lecz zdołano dognać jedynie jeden oddział polski obozujący o 5 mil od Kijowa we wsi p. Poniatowskiego. Dragoni i uwiedzeni chłopi uderzyli na ten oddział a gdy dowódzca polski zabronił strzelać do włościan jako braci naszych, oddział rozbito, zabito dwudziestu kilku, a resztę zbiwszy strasznie kijmi, powiązano i popędzono do Kijowa. Anenków nakazał cały wjazd w następujący sposób urządzić: naprzód szły wozy z trupami poczęści bez głów i strasznie porąbanemi; następnie prowadzono w powrozach dzielną młódź, a dragoni nakazali aby za każdym szło trzech chłopów z kijami. Cały pochód zamykał szwadron dragonów.

Drugi podobny mord zdarzył się w Sorowijówce w Skwirskim powiecie. Zgromadziło się tam do 90 zbrojnych a zwoławszy sąsiednie gromady włościańskie poczęto ogłaszać dekreta Rządu Narodowego. Lecz między gromadami byli stanowi i żandarmi przebrani, który w powyżej wymieniony sposób przestraszyli i podmówili włościan, tak że ci obawiając się mordów ze strony powstańców, rzucili się na nich. Rudnicki dowodzący oddziałem zabronił strzelać do włościan, lecz ci tem nie wstrzymani, otaczający przeważnemi siłami gromadkę, powiązali owych 90. Wówczas stanowi i żandarmi zrzuciwszy przebranie i ukazawszy się w mundurach, nakazali powiązanych bić a następnie poranionych odwieziono do więzienia.

Trzeci podobny przypadek był w żytomierskiem powiecie w domu Murzyckiego, gdzie powiązanych odwieziono do Żytomierza. Tam także w żytomierskim poczęli włościanie napadać na dwory.

Lecz prócz tych trzech powiatów przy miastach gubernijalnych, wszędzie gdzieindziej, jak wspomniałem, lud albo połączył się z powstaniem albo jest mu przychylnym. W Taraszczy z radością włościanie przyjmowali powstańców i odezwy Rządu Polskiego. W głębi Ukrainy w kaniawskim np. powiecie włościanie ogłosili, że nie chcą rządu rosyjskiego i pragną być wolnemi kozakami. Jeden z powstańczych hufców na Ukrainie do 1000 koni liczący, przebiega powiaty a główny naczelnik powstańców dzielny oficer rozwija wielką energiję w działaniu, utrzymując tak w kraju jak i w oddziałach, porządek karność i uczucie obowiązku.

Wrocław 21 maja.

† Stosownie do uchwały zapadłej na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej, adres do króla stanął w pierwszym rzędzie dalszych jej czynności. Ponieważ rzecz wymagała pośpiechu, gdyż sejm mógł być każdej chwili zamknięty, komisya zebrała się tegoż samego dnia i na posiedzeniu tem, które sześć godzin trwało, adres ostatecznie ułożyła, i większość 17 głosów przeciw 5ciu przyjęła. Podstawą obrad był projekt adresu Virchowa, podany przed parą dniami w *Czasie*. Poseł Gneist wniósł kilka poprawek, między któremi jest także wzmianka o ostatnim konflikcie. W tej nowej redacyi adres przedstawia się w obec narodu jako testament izby, przekazany mu do skrupulatnego nad niem czuwania; w obec króla jako akt oskarżenia, wytoczony przeciw ministrom, a raczej przeciw panującemu obecnie systemowi rządu. Komisya proponowała ustne sprawozdanie, aby adres mógł być bezpośrednio na posiedzeniu plenarnem obradowany, co na dniu dzisiejszem miało mieć miejsce.

Mniemano, że rząd przeszkodzi tym obradom, zamykając sejm. Wczoraj jeszcze twierdzono na pewne, że to dziś nastąpi, lubo organa prasy uchodzące za półurzędowe dawały dość wyraźnie do zrozumienia, że postanowienie zamknięcia sejmu jeszcze nie nastąpiło. Co więcej, mimo przerwanego znoszenia się izby z ministeryum, w komisyi budżetowej, z wielkiem podziwieniem jej członków, stawili się komisarze rządowi, aby wziąść udział w obradach. To dało powód do nowych pogłosek, które w dniu wczorajszym napełniały stolicę.

Mówiono o nieporozumieniu zaszłem w radzie ministrów, z których niektórzy, mianowicie minister finansów, a za nim minister sprawiedliwości i minister handlu sprzeciwiali się dalszemu rządzeniu, nie już bez uchwalonego, lecz bez obradowanego budżetu, i grozili podaniem się do dymisyi, gdyby sejm miał być natychmiast bez ukończenia obrad budżetowych, zamknięty. Mówiono, że król nie chce tak nagłego i gwałtownego zamknięcia sejmu; że mianowicie następca tronu, ponieważ sam król jest obecnie cierpiący, sprzeciwił się zamiarowi ministrów; a jedna korespondencya berlińska dzisiejszej *Gazety Szląskiej*, przypuszcza nietylko możność zupełnego zwrotu do liberalnego systemu, ale łączy z nim nawet myśl dobrowolnej abdykacyi króla, co mi się zdaje być pogłoską zrodzoną w głowie korespondenta, mimo źródeł dworskich, na które się powołuje. Mówiono dalej o zwołaniu syndyków korony, aby oddać pod ich sąd rozstrzygnięcie sporu pomiędzy ministeryum a Izbą. Nie wyliczam innych pogłosek brukowych, umyślnie w obieg puszczonych już to na postrach reprezentacyi kraju, już na postrach rządu. Rewolucya z jednej, zamach stanu z drugiej strony tworzą ostateczne ich granice.

Nie mało się też do rozdrażnienia umysłów przyczyniły wczorajsze obrady izby panów. Pomiędzy innemi przedmiotami stały na porządku dziennym petycye niemieckich mieszkańców Księstwa poznańskiego, proszące o opiekę i pomoc rządu przeciwko przypuszczanemu powstaniu i zarazem dziękujące za przedsięwzięte przez rząd środki ostrożności. Izba panów pochwyciła tę sposobność, aby wyrzec zdanie swoje o wewnętrznej i zewnętrznej polityce dzisiejszego rządu. Nie potrzebuję dodawać, że izba objawiła najzupełniejsze zadowolenie z każdego czynu jego. Co tam o Polsce, o narodowości, o historyi, o obecnem powstaniu polskiem, co o konwencyi i kartelu, co o interpelacyach izby poselskiej i sympatyi Niemców dla sprawy polskiej mówiono, pozwólcie mi uwolnić się od zdawania z tego sprawy. To pewna, że niemasz na całym świecie arystokracyi, którąby się do podobnych politycznych i moralnych zasad przyznać śmiała. Członkowie frakcyi postępowej izby poselskiej zaszczyceni zostali przydomkami — demokratów? to za niewinny wyraz, lecz przydomkami rewolucyonistów, nieprzyjaciół tronu, burzycieli publicznego porządku, niomal zdrajców, sprzysiężonych na zgubę Prus.

Izba panów nie spodziewała się zapewne odpowiedzi od Izby poselskiej, w przypuszczeniu niezwłocznego zamknięcia sejmu, inaczej nie byłaby zapewne przestąpiła w takim stopniu granic obyczaju parlamentarnego. Obrady jej wczorajsze miały być snać antycypowanem przeciwstawieniem adresu izby poselskiej, politycznym testamentem przed bliskiem zamknięciem sejmu. Zobaczymy, jak jeden i drugi na kraj działać będą.

P. S. Przynoszą mi nadzwyczajny dodatek do tutejszych dzienników, wydany popołudniu w następującej treści. Na dzisiejszem posiedzeniu, przed rozpoczęciem obrad nad adresem, pan Bismark wszedł do sali i odczytał mesaż królewski, wzywający izbę, aby rozstrzygnęła kwestyę dyscyplinarnej władzy prezesa, która uwłacza konstytucyjnym prawom reprezentantów korony, żeby czynności sejmowe, po załatwieniu tego sporu, mogły być dalej prowadzone. Poczem p. Bismark natychmiast się oddalił. Poseł Virchow wniósł, aby, ponieważ król przez ministrów fałszywie został poinformowany, rzecz oddano pod rozwagę komisyi. Izba jednomyślnie wniosek przyjęła. Obrady nad adresem zostały odroczone. Nie spodziewano się takiego obrotu rzeczy. Sprawa stała się więcej jeszcze zajmującą.

Paryż 19 maja.

Doniosłem wczoraj że p. Drouyn de Lhuys czekał na odpowiedź z Berlina w przedmiocie gwałcenia neutralności przez Prusy. Odpowiedź nadeszła na ręce hr. Goltza i zawiadamia o niej dzisiejszy *Monitor*. Według hr. Goltza i rządu pruskiego list ogłoszony w *Czasie* a napisany przez jenerała komenderującego w Inowrocławiu, do jenerała moskiewskiego, list domagający się wczesnego zawiadomienia władz pruskich w razie nowego przejścia granicy przez moskali, ma być prostym wymysłem. Ma być także prostym wymysłem rozkaz prezydenta prowincyi Poznańskiej, zamieszczony w *Dzienniku Poznańskim*, rozkaz opierający się na instrukcyi królewskiej i ugodzie z d. 9 lutego. Co do ostatniego punktu, hr. Goltz oświadczył że ugoda prusko-moskiewska nie była podpisana d. 9 lecz 8 lutego i że nie jest wykonywaną. *Czas* i *Dziennik Poznański* odpowiedzą niezawodnie *Monitorowi* podającemu na seryo odpowiedź hr. Goltza. Co do mnie, bacząc na użycie przez hr. Goltza różnicy daty 9 w miejsce 8 lutego, nie mogę wziąść tej odpowiedzi na seryo. Wiadomo jest Bogu i całemu światu, że Prusy gwałcą bez skrupułu neutralność; wiadomo jest że wojsko moskiewskie przechodzące w Poznańskie nie jest rozbrajane, że jest pielęgnowane przez władze pruskie i odstawiane do Polski. Temu nie zaprzeczył i niemógł zaprzeczyć hr. Goltz, a takie postępowanie Prus nie było praktykowane nawet r. 1831, za panowania L. Filipa.

Pismo *Mémorial Diplomatique*, które zaczęło znowu wychodzić, zdaje sprawę ze stanu negocyacyj dworów o Polskę. Według niego Anglia i Austrya miały już nadesłać do Paryża swe propozycye. Lord Cowley, dla zaspokojenia Polski, ma żądać 1) rocznego zawieszenia broni; 2) fortece mają zostać w rękach moskiewskich; 3) administracya czysto polska; 4) ostatnie żądanie dotyczy nie prześladowania tych którzy wzięli udział w powstaniu. Nie oceniając jakości propozycyi, *Mémorial* zawiadamia że na zawieszenie broni, które dałoby Polakom charakter wojujący, nie przystanie nigdy Rosya, że jednak p. Drouyn de Lhuys myśli tę trudność ominąć otrzymując przyrzeczenie od dwóch stron że nie będą się atakować podczas prowadzenia negocyacyj. Austrya ma żądać: 1) amnestyi rzeczywistej; 2) sejmu jak w Galicyi; 3) autonomii administracyjnej; 4) wolności religii; 5) języka polskiego jako urzędowego. *Mémorial* widzi niedostateczność żądań Anglii i Austryi, ale nie widzi na to środka, bo Anglia oświadczyła uroczyście że nie chce wojny o Polskę. Według *Mémorial*, p. Drouyn de Lhuys łączy żądania dwóch dworów i stara się wyprowadzić z nich coś praktycznego. Ma on postępować jako pośrednik i przygotowywacz kongresu. Pochlebiam sobie że żądania p. Drouyn de Lhuys okażą się na kongresie mniej ujemnemi i że minister nieodegra prostej roli pośrednika.

W świecie urzędowym mówią że Anglia nie chce kongresu, że chce tylko konferencyi. *Debaty* dodają że Austrya domaga się poprzedniego oznaczenia prac konferencyi, w obawie aby nie dotknięto innych przedmiotów które są dla niej drażliwe. P. Drouyn de Lhuys ma się starać aby konferencya zebrała się w czerwcu.

Powstańcy polscy muszą boleć spoglądając na prace dyplomacyi, rozumie się jeżeli na nie spoglądają. Co czyni dyplomacya jest rzeczą małą, ale wszelki początek jest trudny. Ważnem jest że sprawa polska stała się europejską, że Moskwa nie uważa już Polskę za ziemię moskiewską, że uznaje reklamacye Europy, że wyraźnie lub nie, będzie musiała uznać powstanie za wojujące. Reszty do pełni powstanie.

Listy z Londynu donoszą iż cała niearystokratyczna ludność angielska jest gorąco za Polską i że jest przekonana iż posłanie 60,000 ludzi do Polski, byłoby dostateczne, ale arystokracya, zawsze polityczna i obstająca przy traktacie r. 1815, jest przeciw wszelkiej wojnie.

Powstanie wzdłuż Dźwiny i Dniepru sprawiło tu nadzwyczajne wrażenie. Ostatnia odezwa Rządu Narodowego otworzyła lepiej oczy Francyi i pokazała o co idzie.

Ma tu przybyć ks. Wilhelm Duński protegowany przez Anglię na króla Greckiego. Jeżeli przyjmie tron, wizyta jego będzie oznaką iż nie myśli być królem czysto angielskim. Z powodu stanu anarchicznego w jakim znajduje się Grecya, Francya i Anglia wzmacniają stacyą w Epirze i grożą zajęciem Aten.

Wiedeń 22 maja. *Botschafter* robi z powodu telegramu petersburskiego, który donosi o organizowaniu z rozkazu rządowego band chłopskich w zabranych prowincyach, następujące uwagi:

Rząd rosyjski puszcza się teraz na polityczną homeopatyę; zamyśla zniszczyć rewolucyą przez rewolucyą. Petersburscy mężowie stanu muszą się znajdować w rozpaczy, kiedy organizują żakeryą, której rozwojowi może sami nie zdołają położyć tamy. Chłopa moskiewskiego pilnować musiała w ostatnich latach siła wojskowa, gdzie niegdzie trzeba było w krwawy sposób utrzymywać go w posłuszeństwie, ponieważ zniesienie niewolniczego poddaństwa uważał za sygnał komunizmu. Czy też te hordy stały się naraz tak lojalnemi, czy zasłużyły na zaufanie, czy dały dowody zamiłowania porządku, że można im dać do ręki broń i poruczyć pilnowanie komunikacyj? Czy też te bandy rozpocząwszy raz za najłaskawszem pozwoleniem Cara mordować Polaków i po polsku myślących, nie rzucą się wnet z tą samą wściekłością na bogatych panów moskiewskich? Czas pokaże, czy rząd rosyjski tym szkaradnym środkiem nie kopie sobie samemu dołu niebezpieczniejszego i głębszego niż ten, którym mu zagraża wymiana dyplomatycznych not mocarstw. Ale jedno jasno pokazuje się z organizacyi tej kontr-rewolucyi; mianowicie to, że rząd rosyjski walczyć będzie z Polską wszelką bronią niewyłączając i noża. I dla tego w obec owego telegramu petersburskiego śmiesznem byłoby przypuszczać pomysł zawieszenia broni.“

O stosunkach między Austryą i Prusami pisze *Gen. Correspondenz*:

„Głosy z Berlina brzmiące półurzędowo odzywają się w różnych niemieckich dziennikach mniej lub więcej wyraźnie z następującemi rozumowaniami: Położenie Prus wcale nie potrzebuje pomocy; albowiem dość ażeby się Prusy zgodziły na projekt kongresu, a wnet ustałoby ich chwilowe odosobnienie; co więcej, jest to w mocy Prus zamienić z Austryą rolę, a to przez połączenie się z kongresem, któryby Francya i Rosya przyprowadziły do skutku pomimo sprzeciwiania się Austryi i Anglii.“ Na to wystarczy odpowiedzieć tyle, pisze *Gen. Correspondenz*, że europejski kongres albo tylko konferencya *ad hoc* w tej chwili stały się niemożliwemi, w której Austrya i Anglia przeciw temu się oświadczyły. Taki cząstkowy kongres nieprzyczyniłby się ani do rozwiązania polskiej, ani żadnej innej sprawy, chyba do powiększenia zamętu.“

Przy zbliżającym się coraz więcej terminie otwarcia Rady państwa dzienniki wiedeńskie dotykają jej zadania i stanowiska jakie przyjdzie w niej zająć. Nie zapomniano i o sprawie polskiej, którą trzeba będzie także poruszyć. Już dawniej z powodu naruszenia przez moskali granic austryackich zadawały niektóre dzienniki pytanie Rosyi: czyto nie wie tego że Austrya ma Radę państwa? Ostatnie dzienniki dotykają także sprawy polskiej w obec Rady państwa. I tak pisze w tym względzie *Botschafter*: „Kwestya polska zapewne będzie poruszoną w Radzie państwa. Posłowie polscy jako też i posłowie innych stronnictw zamyślają podobno zapytywać rząd o powzięte w tym względzie środki. Być może że będą usiłowania sprowadzenia Rady państwa z dróg i jej tradycyjnej (?!) polityki tak chlubnie rozpoczętej. W takim razie będzie na czasie rozwinąć tak jak na pierwszej kadencyi chorągiew całości państwa o nienaruszonych granicach, konstytucyjnej jedności państwa i wykazać w wymowny sposób, że sprawa polska dla Austryi nie może być kwestyą terytoryalną; że o ile ubolewać należy nad moskiewskiem barbarzyństwem i je potępiać, o podniesieniu Polski do pewnej samodzielności tylko przy nienaruszonej całości Austryi może być mowa. Podczas rozbioru kwestyi polskiej powinien panować duch umiarkowanej wolności, ludzkości i wyższego stopnia oświaty, w niezmiennych interesach państwa znajdując swoje granice.“

Tej samej sprawy dotyka także *Vaterland*: „Sprawa polska, pisze ten dziennik, ważniejszą dla Austryi aniżeli dla każdego innego prócz Rosyi mocarstwa, i dla tego pojmujemy przypuszczenie, że Rada państwa 17go czerwca zebrać się mająca, zajmie się sprawą polską bądź to w paragrafie jakim w odpowiedzi na mowę tronową, bądź w drodze interpelacyi. Jednak bardzobyśmy żałowali, gdyby się wiadomość jednego morawskiego dziennika miała sprawdzić, że frakcya wielko-austryacka Izby poselskiej oświadczy w interpelacyi, że się nie zgadza z postępowaniem organów rządowych co do internowań, straży chłopskich, procesów i tym podobnych.“ Dalej powiada *Vaterland* że byłoby to nie dobrze rządowi, któremu sprawa polska tyle daje do czynienia, przyczyniać jeszcze trudności przez podobne interpelacye. *Vaterland* zdaje się, zapomina, że czasem jestto jedyny sposób dotknąć postępowania organów rządowych.

Królestwo Polskie.

Korespondent z Warszawy do *Dziennika Poznańskiego* pisze co następuje:

„Warszawa 17 maja. Wyszedł dekret Rządu Narodowego z d. 10 b. m. mający na celu zapobieżenie klęskom finansowym jakie nam rząd moskiewski ma zamiar zadać. Rząd ten pozbawiony wpływu podatków z Kongresówki i Litwy, postanowił obrócić na cele wojenne, zapasowe fundusze skarbu, dotacyą banku polskiego, pożyczki mające się zaciągnąć u Towarzystwa kredytowego na dobra rządowe i wszelkie sumy jakieby za pomocą operacyj finansowych podobnych tej ostatniej ściągnąć się dały. Zakaz jednak Rządu Narodowego, wchodzenia w jakiekolwiek z rządem najezdniczym układy, ubezwładni szkodliwe te dla kraju zamiary.

Ostatnie dwa tygodnie były na polu walki bardziej krwawe, niż jakikolwiek dotychczasowy epizod powstania. Dużo straciliśmy w różnych walkach ludzi, dużo też nakładliśmy nieprzyjacielskiego trupa. Powstanie pomimo to w całej utrzymuje się sile, bo jeżeli niektóre oddziały ustępując przeważnej liczbie Moskali zmuszone były się rozdzielić, to w zamian nowe się tworzą. Do takich nowo utworzonych, należy oddział Drewnowskiego, w Rawskiem, liczący ośmset ludzi dobrze uzbrojonych i wyćwiczonych już w tej chwili w mustrze wojskowej. Oddział ten niebawem wejdzie na linią bojową. Nowy także oddział Dobrowolskiego zebrany w Gostyńskiem, wsparty 120 końmi kawaleryi Lipińskiego, rozpoczął już działania i staczał onegdaj pod miastem Gombinem bój z Moskalami idącymi z Kutna. Rezultat tej walki nie jest nam jeszcze wiadomy.

Najważniejszym faktem obecnej chwili, faktem którego skutki z dniem każdym wyraźniejszemi i ważniejszemi stawać się będą, jest ostateczna zmiana w usposobieniu ludu wiejskiego na korzyść powstania. Lud ten uczciwy, sercem całem Polski, miał wiarę w niezłomną potęgę caratu, z obawy prześladowania ze strony tej strasznej dla niego siły unikał wspólnictwa z powstaniem, a tych co za broń przeciwko Moskwie chwycili za szaleńców uważał. Obawiał się także lud nasz wiejski przymusu i nadużyć ze strony powstańców. Tymczasem minęły miesiące, coraz gęstsze oddziały powstańców pojawiły się w każdej okolicy, coraz rzadziej przechodziły wojska moskiewskie, zmuszone trzymać się kupy. Władza cała wykonawcza rządu moskiewskiego upadła, kozaka odosobnionego na wsi nie zobaczy od czasu powstania, a uwija się pełno posłańców powstańczych. Lud patrzał na to wszystko i osądził trafnie, że siła Moskwy jest mała, a ta potęga olbrzymia, która napełniła jego wyobraźnią, rozwiała się jak widmo nocy za nastaniem jutrzenki. Lud, jak powiedziałem, obawiał się nadużyć ze strony powstańców. Powstanie przetrwało kilka miesięcy, od ludu wiejskiego nie żądało niczego, nie przymuszało go, nie namawiało nawet do niczego, a obok tego przyszło doń z dobrem słowem na ustach i z darowizną czynszów, z dobrodziejstwem wielkiem, za które nic żądano nawet wdzięczności. To też chłop nasz tak jak poznał słabość Moskwy i wierzyć zaczyna w siłę powstania, tak też poważnie bierze dokonaną darowiznę. Nienawiść wrodzona do Moskala, pewne poczucie solidarności z bijącym się bratem, dopełnia tego obrazu przemiany zaszłej w usposobieniu ludu wiejskiego. Już słyszeć dają się głosy: „weźmy się razem wszyscy, nie dajmy zabijać braci naszych.“ Reszty dokonają barbarzyństwa przez Moskali spełnione, i da Bóg, lud wiejski wkrótce masami schwyci za kosę.“

„Warszawa, 18 maja. Rząd moskiewski wydał w tych dniach rosporządzenie tyczące się zamiany władz wykonawczych administracyi cywilnej na władze wojskowe. Rosporządzenie to oddawna było w projekcie jakiem to wam w swoim czasie donosił. Na mocy tego polecenia, pomocnicy naczelników powiatu mają być wojskowi, a gdzie można będzie, i sami naczelnicy. Utworzona będzie pod zarządem tych pomocników, policya wiejska z włościan, mająca prawo rewizyi i aresztowania każdego, którego za podejrzanego uważać będzie. Każden włościanin do policyi takiej użyty pobierać będzie płacę po złotemu dziennie. Naczelnicy wojenni będą mieli prawo używania zorganizowanych oddziałów policyi wiejskiej, poza obrębem gminy właściwej, a w takim razie płacić będą po dwa złote dziennie każdemu chłopu.

Wkrótce zapewne będę mógł wam przesłać całe rozporządzenie w brzmieniu dosłownem. Z wczorajszego mego listu, w którym donosiłem wam o usposobieniu włościan, łatwo wywnioskujecie, że usiłowania Berga, aby utworzyć policyą z włościan, pozostaną zupełnie bezskuteczne.“

Francya

Podaliśmy już w telegramie z Paryża zamieszczone w *Monitorze* oświadczenie posła pruskiego hr. Goltz, iż list jenerała dowodzącego w Inowrocławiu do jenerała rosyjskiego wydrukowany w *Czasie* nie jest autentycznym. Dziś podajemy notę tę w całej osnowie, odwołując się do uwag, jakieśmy uczynili powtarzając dotyczący telegram:

„Niektóre dzienniki powtórzyły według *Czasu* list, jakoby pisany nazajutrz po przejściu wojsk rosyjskich na terytoryum pruskie, przez jenerała dowodzącego w Inowrocławiu do jenerała rosyjskiego stojącego na granicy. Listem tym proszony jest jenerał rosyjski o zawiadomienie naprzód władz pruskich, gdy wyprawa nastąpić ma na granicę, aby też wydać mogły rozkazy odpowiednie okolicznościom. Jenerał pruski wskazywał w liście tym prócz tego miejsca w zakresie jego dowództwa leżące, gdzie znajdą się oficerowie i oddziały pruskie mające odbierać rozkazy od dowódzców wojsk rosyjskich.

„J. E. ambasador pruski pisał do ministra spraw zagranicznych, iż otrzymał od prezesa rady zapewnienie, że list zamieszczony w *Czasie* jest czystym wynalazkiem i że obok instrukcyj danych przez rząd pruski swym oficerom istnienie podobnego listu byłoby całkiem niemożebnem.

J. E. hr. Goltz dodaje, iż niewiadomo mu, czy rozporządzenie prezesa W. Księstwa Poznańskiego, świeżo ogłoszone w *Dzienniku Poznańskim*, nie jest również wynalazkiem, lecz uderzyło go, iż rozporządzenie opierające się na rozkazach królewskich wypływających z konwencyi zawartej z rzą-

dem rosyjskim, datowane jest 9 lutego, kiedy układy pomiędzy Prusami i Rosyą podpisane zostały w Petersburgu dopiero 8go tegoż miesiąca. Jest więc niepodobieństwem, pisze J. E. ambasador pruski, aby instrukcye, które jeżeli istniały kiedy, dziś niemają już mocy obowiązującej, były następstwem aktu z 8 lutego i upatrywać należy w tych wyjaśnieniach tylko nowy dowód nieszczęsnego uporu, z jakim usiłują spotwarzać rząd królewski."

Anglia.

Globe następnie zdaje sprawę z przyjęcia deputacyi meetingu w dniu 17 b. m. maja przez lorda Palmerstona.

Deputacya, którą zamianował meeting odbyty w Saint-James Hall w dnia 28 kwietnia przez zgromadzenia kupieckie na korzyść Polski, udała się w dniu 17 b. m. do lorda Palmerstona, który ją przyjął w bibliotece Izby niższej. Składała ona się z profesora Beerly prezesa meetingu, z p. Poller sekretarza itd.

Lord Palmerston odpowiedział: Słuchałem z największą przyjemnością członków deputacyi, którzy wyrażali się tak jasno i stanowczo, czyni to zaszczyt zarazem ich światłu i sercu. Sądzę, że dobrze jest, gdy człowiek na stanowisku takiem jak moje jako członka rządu Jej K. Mości przejmie się opiniami i uczuciami ważnej i licznej klasy, jaką reprezentuje ta deputacya. Tak jest, wspaniałomyślna sympatya, jaką okazaliście na korzyść Polski czyni wam największy zaszczyt.

Sympatya Anglików dla ofiar niesprawiedliwości i złego rządu jest tak powszechną, że się stała prawie przysłowiem. Żaden naród nie był tak długo ofiarą niesprawiedliwości i ucisku, jak naród polski.

Traktatem wiedeńskim Rosya zaręczyła konstytucyę Polski, a Cesarz natenczas panujący nadał ją, lecz wkrótce uspiono ją i zastósowaną nie została. Rosya nigdy niedopełniała i dziś jeszcze niedopełnia zobowiązań jakie zaciągnęła.

Zgadzam się zupełnie z uczuciem powszechnem wyrażonem dla Polski, lecz pokój czy wojna jest to kwestya ważna, wymagająca dojrzałej rozwagi i niedotknę jej nie poradziwszy się wprzód kolegów moich w rządzie. Jednak panowie! bądźcie pewni, że im udzielę opinij, jakieście wyrazili tak dobrze i że uczynię wszystko co odemnie zależeć będzie dla sprawy polskiej.

P. Cremer. Jesteśmy ludźmi czynu milordzie! i mamy przekonanie, że jedynym środkiem dopomożenia Polakom jest zawezwanie Rosyi, aby porzuciła swoje teraźniejsze postępowanie, a jeżeli nie odpowie temu wezwaniu, zmusić ją do tego, bijąc ją.

Lord Palmerston (ze śmiechem). Nie mogę brać na siebie zobowiązań, co do kroków, jakie rząd królowej uzna za stosowne, stanowczo w tej mierze obrać.

Powinniście wiedzieć panowie! że obowiązkiem męża stanu jest dawać opinię swą o przeszłości, mówić o teraźniejszości, lecz ani słowa nie powiedzieć o przyszłości. To tylko powiedzieć mogę, że wiernie oddam opinię waszej ważnej deputacyi, z której widzenia się cieszę, ministrom moim kolegom i że zjednają one sobie zapewne wszelką uwagę.

Deputacya odeszła podziękowawszy lordowi za uprzejme przyjęcie. Rozmowa trwała blisko godzinę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 kwietnia. Dowiadujemy się że kanclerz ambasady francuskiej przybył tu z Wiednia, przysłany jak mówią w sprawie uwięzionych w Krakowie poddanych francuskich.

— W dniu 21ym bieżącego miesiąca o godzinie 5½ z rana oświadczyli dwaj urzędnicy policyjni, z których jeden strażnik cywilny (Wachmann) p. Siatkowski, iż z polecenia wyższej władzy mają w pomieszkaniu pani W. pod l. 49 przy głównym rynku, dopełnić rewizyi w jednym z pokojów, w którym mieszkali chwilowo dwaj młodzi ludzie. Na żądanie, aby okazano upoważnienie sądowe, odrzekł jeden z owych urzędników policyjnych, iż takowego nie posiadają: „gdyż policya w takich razach z sądami się nie wdaje" natomiast atoli okazał ogólne polecenie c. k. dyrekcyi policyi krakowskiej, mocą którego p. Siatkowski upoważniony jest do dokonywania rewizyj, mianowicie w godzinach rannych, gdy takową w obrębie miasta (in der inneren Stadt) za potrzebną uzna, do aresztowania osób, które podejrzenie jego ściągną na siebie, tudzież do wzywania w potrzebie asystencyi wojskowej. Pod tym dokumentem jest data: Kraków 12 kwietnia 1863 r. Podpis nieczytelny.

Gdy obecni okazaniu owego upoważnienia wyrazili zadziwienie, iż tak obszerna władza daną jest p. Siatkowskiemu, rzekł on, iż i inni stopniem równi mu ajenci policyjni posiadają podobne upoważnienia. — Mając sobie fakt ten podany z źródła wiarogodnego, któryto fakt świadkowie urzędowem zeznaniem potwierdzić są gotowi, pojąć niemożemy owej dysharmonii panującej w obecnej chwili pomiędzy zasadą konstytucyjną jasno określonych ustaw o nietykalności mieszkań i bezpieczeństwie osób, a owem pełnomocnictwem, oddającem najdroższy skarb człowieka: wolność osobistą, na łaskę podrzędnych organów władzy policyjnej.

— W przyszłym tygodniu odbywać się będą w sali posiedzeń publicznych tutejszego c. k. sądu karnego następujące rozprawy ostateczne:

we wtorek d. 26 maja: Gierasownej Jadwigi o kradzież; Lipniaka Jakuba o kradzież; Mikołajskiego Jana i Swigosta Franciszka o kradzież;

we środę d. 26 maja: Dudka Józefa o kradzież; Krupy Jana o kradzież; Kumorka Melchiora o kradzież.

— *Morawan*, dziennik wychodzący w Ołomuńcu, donosi z d. 12 b. m. o pogrzebie jednego z Polaków tamże internowanych: „W tych dniach zmarł tu w szpitalu wojskowym, jak mówią w skutek ran odniesionych w bitwach, jeden z internowanych Polaków. Towarzysze nieboszczyka słusznie obstawali przy tem, ażeby mu był wyprawiony uczciwy pogrzeb, na jaki sobie zasłużył, i na ten cel zebrali między sobą znaczną sumę, zakupili na miejskim smętarzu grób i pogrzebne nabożeństwo. Z wielkiem wszakże zdziwieniem mieszkańców Ołomuńca, wczoraj rano do miasta z Tafelbergu żaden Polak się nie pokazał, prócz kilku, co zakupowali żywność, a i ci po trzech eskortowani przez żołnierza z bagnetem na karabinie. Rozniosła się wieść że wszyscy Polacy uwięzieni i że żaden z nich wyjść ani w pogrzebie uczestniczyć nie ma. I rzeczywiście z 1200 Polaków tego dnia żaden się nie pokazał. Czas pogrzebu się zbliżał, a nie wiedziano zkąd wyjdzie, ani którędy pójdzie. Niemiec nie Niemiec, Słowianin nie Słowianin pytali się po ulicach, ale nie można się było niczego dowiedzieć. Jedyny Polak, który jako chory w mieście mieszka, starał się o to, aby w Bogu zgasły rodak jego nie był jak jaki złoczyńca potajemnie chowany i z prośbami swemi udał się do Jego Excellencyi Gubernatora miasta barona Zobla. Co tam wyjednał, nie wiemy, wszakże okazało się to później. Jedna część ludu, chcąc synowi bohaterskiego narodu oddać ostatnią cześć, czekała przy kościele Śtej Maryi śnieżnej, druga u Śgo Maurycego, inna przy wojskowym szpitalu na Hradzisku, inni znowu przy miejskim a inni przy wojskowym smętarzu, gdzie podług ostatniej pogłoski miał być chowany — nadaremnie czekali, trumna była pod miastem, — miastem na żaden sposób puścić jej nie chciano — dowieziona na Tafelberg — a ztamtąd niesiona przez czterech prostych żołnierzy ambulansowych na wojskowy smętarz bez żadnych oznak i bez księży. Jednakże tam zdążyło kilku Morawian i ci mu towarzyszyli. Za trumną szedł ów chory Polak prowadząc Polską księżnę Cz . . . . . . ską, która mając sędziwego i chorego brata między internowanymi, nawidzić go przyjechała. Smutny to był widok gdy ten cichy konwój żałobny ku smętarzowi się zbliżał. Nikt się nie mógł od łez powstrzymać. Na smętarzu czekał jeden wojskowy kapłan. Czekała muzyka ale grać nie śmiała. Prędko skończył się obrządek — ksiądz zaczął się modlić po niemiecku, lud mu odpowiedział czeskim „Ojcze nasz" i modlił się po swojemu — Słowianie zaśpiewali domową pogrzebną pieśń przy spuszczeniu do grobu trumny ozdobnej jedynie wieńcem trójkolorowym, który Morawianki zmarłemu na morawskiej ziemi bratu Polakowi na wieczną pamiątkę ofiarowały. Kto tylko był obecny, łzy ronił. Internowani Polacy, stali na wałach Tafelbergu, wyjść nie mogli, modlili się i płakali wyglądając ku 1000 kroków oddalonemu smętarzowi. Słowiańskie dziewczęta z każdą garstką ziemi trójkolorowe kokardy rzucały do grobu. I było po pogrzebie. Lud się rozszedł, rozebrawszy na pamiątkę pieśń na ten cel ułożoną, którą tu w przekładzie podajemy:

Zagasło oko, zsiniała skroń,
Osłabło ramie wprzód nieugięte,
Ustała ręka dzierząca broń,
Ustały w sercu uczucia święte!
Ojczyzna pyta, gdzieś synu miły!
Czyje cię ręce w grób ułożyły?

Tyś na głos Orła uzbroił bok,
Na znak Pogoni biegłeś na boje,
I do wolności zmierzając krok,
Ległeś w obczyznie o dziecię moje!
Serce to miało spać w własnej ziemi,
A dziś zamarło między obcemi!

Ojczyzno, matko! o łez nie roń,
Jam nie w obczyznie, jam między swymi,
Mnie tu gościnna przyjęła dłoń,
I z braćmi spocznę tu rodzonymi,
Tu duch słowiański tobie odpowie:
Że jednej matki my dwaj synowie!

Gdy na mym grobie zieleni zwój
I bujne lilij porośnie kwiecie,
Ty już żyć będziesz Narodzie mój,
Będziesz swobodą chlubić się w świecie!
Nieżałuj matko! masz dosyć synów,
I do wolności i do wawrzynów!

Dziś nie widzieliśmy w mieście Polaków prócz tych co skupują żywność. Jak słychać Polacy już telegrafowali do poselstwa angielskiego i francuskiego w Wiedniu i oczekuje się zadosyćuczynienia tym „więzionym" zamiast „internowanym" Polakom. — Sama rzecz dostatecznie mówi, my się od wszelkiego sądu wstrzymujemy."

— Jutro w niedzielę 24go maja: Zesłanie Ducha św., Ś. Joanny wdowy; w poniedziałek 25go: (*świąteczny*) Ś. Urbana pap.; we wtorek 26go l Ś. Filipa Nereusza wyznawcy.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 maja. Dzisiejszy Monitor zawiera list Persigniego do Hansmana, w którym występuje przeciw kandydaturze Thiersa, jakoby obrońcy otwartych nieprzyjaciół Cesarza i jako reprezentata systemu rządzenia, który Francya potępiła i który dla niej był fatalnym.

Liczne i ważne są dzisiaj wiadomości z obszernego teatru wojny toczonej przez naród polski przeciw najazdowi moskiewskiemu, albowiem w tych dniach wiele potyczek stoczono w różnych okolicach tego obszernego pola walki, to na Żmudzi, to w Mazowieckiem i Radomskim, to w Lubelskiem, to na Wołyniu i Ukrainie. O utarczkach tych i walkach i o rzeziach przez Moskwę urządzonych, odebraliśmy w dniu dzisiejszym wiele listów z różnych stron Polski, z których ważniejsze tylko wyżej zamieścić my mogli. Wiadomości te tyczą się zwycięztw odniesionych mianowicie w Mazowieckiem przez oddziały pułkownika Słupskiego pod Babskiem 17go maja, i przez hufiec Kononowicza pod Rożniszewem nad Pilicą 15 t. m. i Chojnowem w w Czerskiem 19go t. m. utarczki pod Radziwiłłowem 20 t. m.; dalej mówią one o krwawych bojach w Lubelskiem pod Tyszowcami 18go t. m. pod Tuczapami i Laszczowem 19go i 20 t. m.; następnie zawierają szczegółową wiadomość o zwycięstwie polskim na Podolu w okolicy Machówki pod Samohrodem; opowiadają o mordach urządzonych przez władze moskiewskie w powiatach w żytomierskim na Wołyniu, wasilkowskim na Ukrainie, lecz zarazem o nieudaniu się tam planu moskiewskiego który zamierzał tam powtórzyć *Koliszczyznę*, a przeciwko któremu to rządowi teraz powszechnie zwrócili się włościanie ukraińscy; a potem donoszą o zwycięstwie odniesionem pod Birżami na granicy Żmudzi i Kurlandyi przez zdolnego i odważnego Zygmunta Sierakowskiego, i o nieszczęśliwej potyczce w Kurlandyi 15go t. m. której Sierakowski wyprowadził swój oddział z pośród licznych wojsk moskiewskich, lecz sam niestety raniony, wzięty został w niewolę; nakoniec o zwycięstwie polskiem na Rusi Białej w Mohilewskiem, gdzie hufiec polski zajął sławną kiedyś tryumfem polskim nad Moskalami Orszę. Są także głuche i niepewne wieści o szerzeniu się powstania z jednej strony ku Odessie z drugiej strony za Dniepr w Czernichowską, charkowską i półtawską gubernie. Wiadomości te kolejno tu podamy w streszczeniu.

Najważniejszym prawie wypadkiem o którym ostatnie wiadomości donoszą, jest urządzenie przez rząd moskiewski lecz zarazem nieudanie się prócz kilku wypadkowych mordów, piekielnego planu, aby lud wiejski w prowincyach dawniej Zabranych a szczególniej na Wołyniu i Ukrainie, fałszywemi wiadomościami i poruszeniem niskich namiejętności rzucić przeciw innym klasom społeczeństwa i powtórzyć rzeź humańską. Do uwag naszych nad tym faktem w artykule wstępnym czynionych, i do opisów podanych przez korespondentów naszych z Wołynia i Ukrainy, dodamy tutaj, że ów najkrwawszy mord jaki był spełniony w owych trzech nieszczęsnych powiatach a mianowicie w Rozalówce przez wojska rosyjskie w raz z podburzonemi włościanami, zdarzył się jeszcze 10 maja. Następnie jednak lud wiejski w tych trzech wyjątkowych powiatach widząc się uwiedzionym przez Moskali, przeciwko nim się obrócił. Nie zaniechał jednak jeszcze rząd moskiewski usiłowań aby plan swój zdradziecki choć w części przeprowadzić lub przynajmniej włościan w nieufności względem powstania utrzymać. Gdy Moskale nie wiele mając wojska na Ukrainie, Podolu i Wołyniu stosónkowo do rozległości tych prowincyj, muszą wykonywać ruch koncentracyjny oddając wiele kraju w ręce powstania, organizuje się ono szybko i w licznych hufcach ma już dzisiaj 15 do 20.000 zbrojnych, któremi naczelnie dowodzi zdolny i waleczny młody oficer; lecz jego nazwisko jeszcze dzisiaj zamilczamy.

Doniesienia o świeżych walkach w wschodnio-południowej części Lubelskiego stoczonych między 17 a 20 t. m. są jeszcze za bardzo zmącone, abyśmy jasno przedstawić mogli ich przebieg. W Lubelskiem a raczej w tej południowo-wschodniej jego części, były cztery oddziały: Zapałowicza, Lelewela, Czerwińskiego i Wiśniowskiego: który to ostatni hufiec, ukazawszy się niedawno na Wołyniu, przeszedł następnie 16 t. m. pod Kryłowem i wszedł w Lubelskie. Jeden czy dwa z tych oddziałów stoczyły krwawą utarczkę 18go t. m. pod Tyszowcami walcząc przeciw przeważnym siłom rosyjskiem. Następnie oddziały owe rozdzieliły się i walczyły pod Tuczapami 19 t. m. a pod Laszczowem 20 t. m., zkąd część oddziału w liczbie około 80 ludzi, parta przez przeważne siły moskiewskie, cofnęła się do Galicyi; inne odziały przedarły się w głąb kraju. Mylną przeto zdaje się wiadomość podana w *Gazecie Lwowskiej*, jakoby w obwód żółkiewski cofnęło się 240 powstańców; prawdziwą zaś że moskale po utarcze w Tuczapach, spalili tę wieś. Fałszywy zupełnie jest telegram rosyjski głoszącą o rozbiciu Lelewela nad Bugiem, gdy hufiec Lelewela nie był nawet w tamtych stronach.

Daleko pomyślniejsze wiadomości są z Mazowieckiego i z północnego krańca Radomskiego, gdzie oddziały polskie kilka znacznych odniosły zwycięztw. O zwycięztwach tych i utarczkach piszą korespondenci nasi z Warszawy w listach wyżej podanych; tu zaś dodamy, że te zwycięztwa odniesione przez hufiec Kononowicza i Nałęcza 15go t. m. niedaleko ujść Pilicy do Wisły pod Rozniszewem w narożniku Radomskiego a 19go t. m. pod Chojnowem nad rzeką Czarną w Czerskim powiecie, oraz zwycięztwo odniesione przez połączone oddziały Oborskiego i Włodka w d. 17ym t. m. pod Babskiem w powiecie Rawskim, były znaczne i zupełne. Po zwycięztwie pod Chojnowem, rozbitki moskiewskie uciekały aż do Warszawy, a po pomyślnym boju pod Babskiem pułkownik Słupski dowodzący naczelnie obama oddziałami Oborowskiego i Włodka, zajął Rawę, a potem pociągnął do Tomaszowa mazowieckiego, wejście zaś hufca polskiego do tego miasta odbyło się uroczyście. Utarczka stoczona przez połączone oddziały Dobrowolskiego i Lipińskiego niedaleko Łącka przeciw przeważnym siłom moskiewskim, która to walka skończyła się odwrotem oddziału polskiego, gdyż znaczne w boju poniósł straty, — wynagrodzona została następnie śmiałym ruchem jazdy tego oddziału ku Radziwiłłowu pod dowództwem Stamirowskiego, gdzie 20go t. m. zaniepokoił Moskali.

Do wiadomości podanych przez naszych korespondentów o bojach na Żmudzi i w Kurlandyi, oraz o zajęciu przez oddział polski miasta Orszy w Mohilewskiem nad Dnieprem, nie mamy tu co dodać.

Gen. Korrespondenz zbija wiadomość jakoby Austrya i mocarstwa zachodnie w krótce wysłać miały jednakową notę do Petersburga. Również zaprzecza ten półurzędowy organ doniesieniu, jakoby gabinet tuileryjski niezadowolony był z tego, że Austrya zbrania się przystąpić do jednakowéj noty.

Do *Presse* donoszą o dzisiejszej sytuacyi, że w stanowisku Austryi względem sprawy polskiej i reszty naprzeciw sobie stojących mocarstw do tej chwili nic się nie zmieniło. Wiadomość przed kilkoma dniami przez *L'Europe* podaną uważają tu za przedwczesną. „Zdaje się, że się u nas (w Wiedniu) nie pozbyto jeszcze nadziei zdobycia podstawy przez nacisk do umiarkowania się w Petersburgu, a łagodzeniem w Paryżu i Londynie do pacyfikacyi. Równocześnie jednak piszą nam, dodaje *Presse*, nikt sobie nie tai, że mnożą się symptomata wskazujące, że w końcu przecież miecz będzie musiał wziąć na się rozwiązanie kwestyi. Bardziej jeszcze w tej chwili aniżeli w Paryżu, przeważać ma to przekonanie w Londynie. W ogóle, stanowczo wojenny wiatr wieje od zachodu. Takie wiadomości kończy *Presse*, mamy z źródeł dobrze poinformowanych."

Na posiedzeniu Izby poselskiej pruskiej 22 b. m., komisya adresowa zdaje sprawę z swej czynności. Komisya dodała do projektu adresu niektóre szczegóły, w skutek wczorajszego królewskiego poselstwa. Wnosi ona, aby królowi doręczyć sprawozdanie stenograficzne z posiedzenia Izby poselskiej z d. 11go b. m. z oświadczeniem, że królowi nie przedstawiono wiernie rozpraw Izby. Prezes bowiem nie przywłaszczał sobie w d. 11 prawa rozciągania władzy dyscyplinarnej jaką ma nad Izbą i na ministrów, jeno uczynił zadość prawu dotąd niezaprzeczanemu gdy zabrawszy głos zażądał, aby milczano podczas kiedy on mówi. Z tem zgadza się uchwała Izby zapadła na posiedzeniu z 16go b. m. Tymczasem ministrowie zrobili przybycie swe do Izby zależnem od niemożebnych warunków, od cofnięcia zdania, którego ani prezes ani Izba nie wypowiedziała. W końcu adresu jest ustęp następującej osnowy: „Od czasu istnienia konstytucyi, Izba zawsze sumiennie strzegła praw i interesów korony i nigdy nie zaprzeczała ministrom uznania i wykonania praw im konstytucyą nadanych; ale najważniejsze prawa Izby sponiewierano i naruszono; napróżno oczekuje kraj praw w konstytucyi obiecanych. Racz Wasza Królewska Mość położyć tamę temu położeniu, które mieści w sobie groźne niebezpieczeństwa dla państwa i korony." Do tego wnieśli hr. Schwerin, Simson, Patow i 114 innych poprawkę, która ogranicza adres na najświeższe zajście. Poprawka ta mówi, że Izba zgodnie z faktycznym tokiem sprawy nie może dać żądanego oświadczenia, od którego ministeryum zrobiło zawisłą swoję obecność w Izbie. Rzeczy doszły niestety do tego stopnia, że skutku z rokowań teraźniejszego ministerstwa z teraźniejszą Izbą spodziewać się nie można. Referent Unruh uzasadniając wniosek komisyi, przedstawia treściwie całe wystąpienie ministerstwa przeciw Izbie i ciągłe nią poniewieranie. Upominanie ciała prawodawczego, zawarte w poselstwie królewskiem jest niesłychanem; jest to stanowisko państwa patryarchalnego i ograniczonego rozumu poddańczego. Adresu nie należy ograniczać na ostatnie zajście; zachodzi tu bowiem systematyczne upokarzanie Izby przez ministrów. Zewnętrzne niebezpieczeństwa w związku są z wewnętrznym rozstrojem. Jeżeli ministeryum zamknie Izbę poselską zamiast ją rozwiązać przed obradami nad budżetem, naówczas nastąpi nowe naruszenie konstytucyi.

Potem wszczyna się dyskusya. Zabierają głos Reichensperger (z Geldryi), Löwe, Żółtowski, Sybel, Schwerin, Schulze, Virchow, Vincke, Waldeck. Jednogłośnie zgodzono się na wystósowanie adresu. Żółtowski oświadcza, że adres nieodpowiada oczekiwaniu Polaków, dla tego będzie on wraz z swymi przyjaciołmi przeciw adresowi, nie dla tego co w nim jest, ale dla tego czego w nim nie ma. Jest to błąd, mówi on, w tak ważnej chwili pomijać najważniejszą polityczną kwestyę europejską.

Projekt Schwerina odrzucono 257 głosami przeciw 41; projekt komisyi przyjęto 239 przeciw 61 głosom. Najbliższe posiedzenie nastąpi w środę.

W tej chwili odbieramy zajmujący list naszego francuskiego korespondenta z Paryża ☐, który dopiero w przyszłym numerze naszego dziennika podać możemy, a w którym czytamy zapewnienie, iż koło 15 czerwca nastąpi stanowcze postanowienie Francyi w sprawie polskiej, i że około tego czasu kwestya weźmie decydujący obrót. — Zresztą dzienniki nic nam nie przynoszą nowego w tej wyłącznie zajmującej dziś świat polityczny sprawie. Utrzymują tylko niektóre organa, iż na zaproponowane zawieszenie broni gabinet wiedeński bynajmniej nie dał odmownej odpowiedzi, albowiem żadnej jeszcze nie przesłał, i dodają, iż znów wrócono się do myśli formalnego armisticium. Wiadomości o oziębieniu stosunków między gabinetem wiedeńskim i paryskim nieznajduje potwierdzenia w ogóle dziennikarstwa. Dzienniki, które najniechętniej przypuszczają ewentualność wojny, jak np. *Independance belge*, przewidują ją już dzisiaj, a ta ostatnia pociesza się nadzieją, iż wojna da się odwlec do wiosny. — *Constitutionnel* z 21go t. m. podaje w swoim biuletynie manifest Rządu Narodowego polskiego wydany z powodu zmiany dawnej nazwy Komitetu Centralnego na nazwę Rządu Narodowego, a w którem głosi swoje zasady i mówi o Litwie i Rusi. — Utrzymują, iż w razie dymisyi p. Baroche, zastąpi go nie pan Magne lecz p. Rouher. Pan Odilon Barrot przyjął kandydaturę w 1 okręgu wyborczym Dolnego Renu i napisał z tego powodu swój program polityczny w liście do dziennika *Le Temps*. — Wiadomości z pod Puebli z 17go mówią o nowych korzyściach odniesionych przez Francuzów.

Wiadomości z Chrystianii z 19go t. m. donoszą o przybyciu tam księcia Konstantego Czartoryskiego i o serdecznem przyjęciu, jakie go tam spotkało. Wydano na jego cześć kilka uczt, a w teatrze zaszły demonstracye za Polską. Prezes izby miał mowę, w której wyraził ogólne sympatye ludu norwergskiego dla sprawy polskiej.

Dowiadujemy się iż p. Dowmontowicz komisarz rządu Narodowego w Sztokholmie, coraz szersze zawiera stosunki w okręgach rządowych oraz z członkami izb sejmu szwedzkiego. Sympatya w lewicy dla sprawy polskiej wzrasta. Komitet w Stokolmie dla sprawy polskiej zawiązany przez znakomitych Szwedów jak już o tem donosiliśmy rozszerza swoje czynności. Zawiązał się także komitet pań szwedzkich dla wspierania sprawy polskiej, do którego należy słynna autorka panna Fryderyka Bremer.

Ojciec Swięty wrócił 20go t. m. z Velletri do Rzymu. W liście z Rzymu do dziennika *Le Monde* zapewniają iż rząd papieski postanowił przeszkodzić nadal uzbrajaniu się na jego terytoryum reakcyi neapolitańskiej.

Dziennik *L'Egyptien* wychodzący w Aleksandryi podaje ciekawe szczegóły o przybyciu do tego miasta ich C. W. księcia Napoleona i jego dostojnej małżonki. Przyjęci oni zostali z ogólnym zapałem tak przez francuską jak przez włoską kolonię.

Dla braku miejsca odłożyć musimy do przyszłego numeru artykuł zapowiedziany z *Mémorial Diplomatique*.

Z powodu uroczystych świąt, następny numer *Czasu* wyjdzie we środę dnia 27 Maja.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 maja	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	402	396
Srebro nowe pol. agio	104	103
Talary pruskie 150 .	91⅓	90⅓
Srebro austryackie . .	110¼	109¼
Półimperyały rosyj. .	9 15	9 —
Napoleon d'or . . .	8 95	8 80
Dukaty holend. ważne	5 35	5 27
„ austryackie .	5 35	5 27
Listy gal. nowe z kup.	78	77
„ „ stare	81¾	80¾
Oblig. indemn.	75½	74½
Akcye kol. g. bez kup.	201	199
Pożycz. naro. „ „	81¼	80¼
Listy zast. pol. z kup.	100¼	100¼
Wiedeń 23 maja (tel.)		
5% Metaliki	76 40	
5% Pożyczka narod.	81 —	
Akcye banku wiedeń.	797 —	
„ „ kredyt.	193 10	
Srebro	110 90	
Londyn, 10 funt. sterl.	110¼ —	
Dukat pojedynczy . .	5 29	
Wiedeń 22 maja		
5% Metaliki na wal. a	72 50	72 40

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod. .	81 30	81 15
„ Metaliki na m. k. .	76 60	76 50
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 50	87 50
„ „ „ węgiers.	77 50	77 —
„ „ „ chor. i ban	75 50	75 —
„ „ „ galicyjs.	75 25	74 75
„ „ „ bukowińs.	74 25	73 75
„ „ „ siedmiogr	74 50	74 —
„ Pożycz. n. wenecka	—	—
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	105 —	104 80
„ „ „ 10 „	102 —	101 50
„ „ „ 12-mies	100 —	99 75
„ „ „ losowa	91 25	90 75
4% Galicyjskie . z. n.	76 50	75 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 50	153 50
„ „ „ 1854	95 50	95 —
„ „ „ 1860	99 —	98 80
„ Como-Renten .	17 25	17 —
„ Kredytowe . .	134 50	134 40
„ tryest. na 4½ %	122 50	121 50
„ żegl. par. na Dun.	97 25	96 75
„ ks. Esterhazego	98 —	97 —
„ ks. Salm . . .	38 25	37 75
„ ks. Pallfy . . .	37 25	36 75
„ ks. Klary . . .	25 75	25 25

	Discounto miejscowe	żądają	płacą
Losy hr. St. Genois .		37 25	36 75
„ miasta Budy . .		36 50	36 —
„ ks. Windischgr.		21 75	21 25
„ hr. Waldstein .		23 50	23 —
„ hr. Keglevich .		15 25	14 75
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		798 —	797 —
Zakładu Kredytowego		194 80	194 70
Żeglugi par. na Dunaju		438 —	437 —
Kolei półn. Ferdynan.		1718	1716
„ rządowéj fr.-a.		215 50	215 —
„ zachodniéj c. El.		153 —	152 50
„ Pardubickiéj		131 30	131 20
„ Nadcisańskiéj .		147 —	147 —
„ Południowéj . .		272 50	271 50
„ Galicyjskiéj . .		197 50	197 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. n. r.	4	93 80	97 70
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100 „	3	93 85	94 80
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	82 75	82 65
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	110 75	110 65
Paryż 100 frank.	4	43 95	43 90

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 30	15 25
„ pół korony . .	—	—
„ dukaty na wagę	5 29	5 28
„ „ obrączk.	5 29	5 28
Złoto *al marco* . . .	—	—
Napoleondory . . .	8 89	8 88
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 35	9 30
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 13	11 8
Imperyały rosyjskie	9 12	9 3
Srebro	110 50	110 —
„ kupony . . .	110 50	110 —
Talary związkowe . .	1 66	1 65
Pruskie bilety kas. .	1 65½	1 64½
Lwów 19 maja		
Dukat holenderski .	5 27	5 22
„ austryacki . .	5 29	5 24½
Półimperyał rosyjski	9 14	9 2
Rubel srebr. rosyjski	1 76½	1 73½
Talar pruski . . .	1 66	1 64
Listy gal. b. kup. w. a.	76 30	75 73
„ „ „ m. k.	80 14	79 49
Obligi indem. b. kup.	74 75	74 8

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	81 45	80 70
Akc. kol. gal. b. kup.	209 25	207 25
Warszawa 18 maja		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	—	—
kupon. „	—	—
Listy zast. III ok. „	15 2	14 98
kupon. „	—	13
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 —	78 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	90 75	90 25
Wrocław 18 maja		
Banknoty austryac. .	87¾	—
Polskie bilety bank. .	—	90⅛
„ Listy zastaw.	90¼	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	86½	—
Paryż 21 maja		
Renta 3%	69 45	
Londyn 21 maja		
Konsole	92⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 22 do 23 maja.

HOTEL POLLERA. Władysław Zelubowski właś. dóbr z Kowalowa. Julius John kupiec z Ołmochan. Albert Ginter kupiec z Neisse. Richard Kokołł kupiec z Rzeszowa. Hr. Olimpia Stecka z Galicyi.

Wyjechali: Józef Michałowski właś. dóbr do Królestwa. Gustaw Dąmbski, Romuald Lübek, Franciszek Lewartowski właś. dóbr, Fr. Merker inżynier, Bolesław Krauthofer dzierżawca do Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ. Słupski Aleksander, Grabowska Józefa właś. dóbr z Warszawy. Stojowski Eugen właś. dóbr z Jaszczewa w Galicyi z żoną. Staniszewski Kazimierz właś. dóbr z Luczanowic w Galicyi. Jan Amie Journalista z Paryża. Reitzenstein z Galicyi.

Wyjechali: Komar Seweryn właś. dóbr do Brzeska. Fürstenwerher c. k. kapitan, Zarański Wacław akademik na prywatne mieszkanie. Lewicki Józef adwokat do Rzeszowa. Schor Simon fabrykant sukna do Bielska.

HOTEL SASKI. Feliks Dolański, Aleksander Ostaszewski właś. dóbr, Joanna Bobrownicka, Natalia Słonecka, Adolf Humnicki, Mieczysław Ritterschild, Wolski Andrzej, Miło Stefanowicz kapitan c. k., Teodor Brozycer, hr. Mar. Mielżyński, Szymski, Siemoński Władysław, Wincenty Petrowicz, Wiliam Stonwelle, Jaque Alwira, Wiktorya Przystawska, Adolf Ostrowski.

NEKROLOG.

W dniu 6 Maja rb. w krwawym boju pod Kobylanką, pomiędzy walecznymi bohaterami poległ także nieodżałowanéj pamięci Kajetan Stawiarski, syn Ignacego i Balbiny ze Święcickich. Kajetan urodził się we wsi Lubiejewie nad Bugiem, gdzie dziecinne przepędził swe lata. Oddany do szkół w Warszawie, w Gimnazyum realnem, przeszedł chlubnie klas kilka, oddając się mianowicie rysunkom i malarstwu, lecz na wiadomość o otwarciu szkoły wojskowéj w Cuneo i zagrożony przez rząd moskiewski wzięciem w rekruty, umknął z kraju do Włoch, przeczuwając, iż niezadługo Ojczyzna jego zażąda ludzi wojskowo wykształconych. W szkole téj pozostawał aż do jéj rozwiązania, gdzie swym łagodnym charakterem zjednał sobie serce wielu swych towarzyszy wygnania. Przeszedłszy następnie do szkoły centralnéj w Paryżu, na wiadomość, o wybuchłém powstaniu, pośpieszał do kraju, gdy w drodze przez Prusaków zatrzymany został. Wydobył się Kajetan szczęśliwie z téj niewoli, lecz zaledwie zaciągnął się w szeregi wojska narodowego, jako prosty żołnierz, gdy ugodzony kulą w szyję w drugiéj zwycięzkiéj bitwie jenerała Jeziorańskiego zasnął śmiercią walecznych.

Obok Kajetana wśród stosu trupów nieprzyjacielskich polegli również: mężny Tadeusz Brzozowski z Warszawy, Szymon Rapacki uczeń szkoły prawa w Paryżu, Stanisław Urbanowski syn jedyny żyjącego dotąd oficera z czasów Napoleona 1go, mieszkającego we wsi Wilczu w ziemi Czerskiéj i Juliusz Piller wykwalifikowany lekarz szkoły weterynaryi w Warszawie.

(2509-1)

„KRONIKA“

Pod tym tytułem zacznie wychodzić w Krakowie od 8go Czerwca **dwa razy na tydzień** pismo, pod moją odpowiedzialną redakcyą a nakładem Jana hrabi Załuskiego, poświęcone **polityce krajowej i zagranicznej, sprawom krajowym, rolnictwu, przemysłowi i handlowi, także literaturze i sztukom pięknym.**

„Kronika“ szczególniej mieć będzie na względzie ze wszech miar poważną część intelligencyi krajowej, która ani wiele pieniędzy wydawać, ani czytaniu wiele czasu poświęcać nie może, a przecież pragnie dokładnie być poinformowaną o wszystkiem, co ludzi oświeconych w ogólności, a nasz naród w szczególności obchodzić może i powinno.

Program obszerniejszy wyjdzie osobno i dostać go można bezpłatnie w każdym pocztowym urzędzie, we wszystkich dobrze znanych księgarniach krajowych i zagranicznych i w Administracyi **„Kroniki“** pod L. 68 przy ulicy Grodzkiej w Krakowie.

Cena roczna z przesyłką pocztową wynosi . . . . 8 złr. 40 kr.
zaś na miejscu w Krakowie . 7 „ 20 „

Prenumerować można w tym samym stosunku półrocznie, kwartalnie a nawet miesięcznie.

Przedpłatę należy przesyłać *franco* do Administracyi **„Kroniki“** w Krakowie it.d

Kazimierz Turowski,
wydawca Biblioteki Polskiej, odpowiedzialny Redaktor Niewiasty i Kroniki.

(2486 1-3)

CENNIK NASION

znajdujących się w r. 1863 na sprzedaż

W BIÓRZE

Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego,

Ulica Szewska Nr. 207/335/6.

	złr.	c.
Buraki czerwone pastewne, wielkie okrągłe, Oberdorfskie szczególniéj plenne, garniec cent. 80 . . z opakowaniem	—	86
Buraki czerwone pastewne, wielkie podługowate, garniec cent. 70 . z opakowaniem	—	76
Buraki żółte pastewne, wielkie podługowate, garn. cent. 70 . . . . z opak.	—	76
Marchew pastewna angielska biała, zielono-głowiasta olbrzymia, wydająca marchew do funtów wielkości 8 (garn. złr. 1 centów 50 . . . . funt	1	—
Lucerna oryginalna francuzka, (medicago sativa), na grunta żyzne, a suche bez opakowania, garniec	3	50
Rajgras angielski, (lolium perenne tenue) drobnolistkowy, korzec złr. 22, garniec.	—	70
Rajgras włoski (lolium italicum) na dobre grunta, korzec złr. 20, garniec . .	—	63
Rajgras francuzki (avena elatior) na zieloną paszę, korzec złr. 14, garniec . .	—	45
Psia trawa kupkowata (dactilis glomerata), korzec 20 złr., garniec	—	63
Miodowa trawa (holcus lanatus) na najlichsze grunta, suche, mokre, piaski i torfiska, korzec złr. 8, garniec	—	25
Tymoteusz (phleum pratense) korzec na złr. 22 i 25, garniec po 70 i	—	80
Kapusta centnarowa nowa wielka grecka funt złr. 5 . . . . łut	—	16
Kukurudza Amerykańska, czyli **Koński ząb** zwana, garniec . .	1	—
Koniczyna czerwona i biała, według cen targowych.		

Nasiona jarzyn z ogrodu szkoły rolniczéj w Czernichowie:

Kapusta biała zwyczajna i brunszwicka, po 15 c. — **Ogórki** małe wczesne i angielskie po 18 c. — **Pietruszka** 5 cent. — **Rzodkiew** łut po 10 c. — **Szpinak** szeroko-listny 4 cent. — **Sałata** nakrapiana, szara brisie geel, szwajcarska po 10 cent. — **Fasola** orzełkowa łut po 20 cent. i perłowa funt po 1 złr. — **Groch** cukrowy wczesny funt 75 cent., i Groch Prince Albert po 75 cent. funt.

Nasiona z produkcyi Kleczy-górnéj:

Mieszanka Nr. I. na grunta najlichsze, na morgę garncy 8 do 10. korzec 7 złr. — Mieszanka Nr II. na grunta nie zupełnie wynędzniałe, na morgę garncy 8, korzec 10 złr. — Nr. III. na grunta miernéj dobroci, garn. 8, korzec 16 złr. — Nr. IV. na grunta dobre i żyzne, garncy 6 — 8, korzec złr. 24. — Nr. V. na zakładanie łąk nowych lub odnowienie starych, garncy 6 — 8, korzec złr. 32.

Oprócz tego znajdują się na sprzedaż Nasiona pastewne z téj saméj produkcyi, ogłoszone osobno rozesłanym Cennikiem przy „Czasie“ i „Dzienniku rolniczym“. Cenniki na każde zażądanie przesyłają się bezpłatnie.

W razie przesyłki, za opakowanie dodaje się przy każdym garncu po 6 centów — od ćwierci ct. 30 — od pół-korca ct. 50. a od korca ct. 90 w. a. (2241-9)

Listy nadsyłane z pieniędzmi przyjmują się tylko *frankowane.*

W ogródku przy ulicy Łobzowskiej

pod chorągiewką,

dostać można świeżego mleka, śmietany, kawy wiejskiej, przekąsek różnych, piwa tenczyńskiego i innych trunków, oraz karuzel dla dzieci do zabawy. (2504--2)

Błaszczykiewicz.

Ogłoszenie.

W Administracyi Dochodów Akcyzowych i Myta Rogatkowego w Krakowie, zawakowały Trzy Posady Kontrollorów Rogatkowych z pensyą złr. 340 kr. 20 m, a. rocznie, z możnością postąpienia do złr. 420 i 500 m. a. Chcący starać się o rzeczone posady, mają wykazać się Świadectwami ukończonych nauk Gimnazyalnych lub Szkoły Technicznéj w języku polskim, mieć wieku niemniej lat 26 do 40, i uczynić podanie przy załączeniu Świadectw w Urzędzie głównym Administracyi przy przecznicy Mikołajskiej na ręce Inspektora tejże Administracyi po dzień 26 b. m. i r. Kawalerowie i Krakowscy będą mieli przed innymi pierwszeństwo. (2503--2)

WYDAWCA DZIEŁKA
pod tytułem:

„Zdanie o Gospodarstwie,“

szuka odpowiedniej posady w którem skarbie, i może wejść w układy, iż w pierwszym roku przyjmie obowiązek za umiarkowaną z obu stron wyznaczoną pensyę i ordynaryę albo na wikcie skarbowym bez ordynaryi; w drugim zaś roku obowiązuje się prowadzić gospodarkę bez żadnéj pensyi i ordynaryi, żąda tylko piątą część z podwyższonego dochodu, któren za staraniem jego powiększony będzie od tych dochodów, jakie przez kilka lat właściciel ze swoich dóbr będzie zbierał; zaś w trzecim roku chętnie przyjmie część ósmą bez żadnego innego wynagrodzenia.

Przyjąć może obowiązek prowadzić gospodarkę i na jednym tylko Folwarku, również przyjmuje zadaną mu ze strony właściciela wszelką kontrolę.

Życzący sobie przyjąć tego człowieka, raczy go zawiadomić listownie, pod adres.: *Ludwik Biliński w Tarnopolu* przez ostatnią pocztę Tarnopol; przytem oznajmia także wielmożnym Właścicielom Dóbr ziemskich, iż przyjmie obowiązek tak w najodleglejszych miejscach od Tarnopola, jako i blisko Tarnopola. (2487-1-5)

We wsi **Łazany**, o milę za Wieliczką na gościńcu do Gdowa,
jest do sprzedania we Dworze,

piękny Ogier 5-letni,

gniady, rasy arabskiéj połączonéj z angielską, za 500 złr. w. a — Rodowód jego oddany będzie przy kupnie. (2502 2-3)

Osoba ukształcona dla towarzystwa córek, i posiadająca znajomość prowadzenia zarządu domowego **wiejskiego,** życząca umieszczenia, raczy nadesłać swój adres w Krakowie, do handlu W. Fiszera w Rynku, gdzie bliższą wiadomość powziąść może. (2471-3)

Wieś Glinik górny,
w cyrkule Tarnowskim, powiecie Frysztackim,

obejmująca ziemi ornéj 440 morgów, łąk 20 morgów, ogrodu 4 morgi 973 sążni, lasu 262 morg, jest każdego czasu do nabycia. Budynki w dobrym stanie murowane, Propinacza czyni 500 złr. w. a.

Rozdziele dolne, w Cyrkule Bocheńskim powiecie Wiśnickim 1/4 mili od gościńca głównego oddalone, obejmujące 67 morgów i 1445 sążni ornéj ziemi, lasu 77 morg, 1,400 sążni łąk 4 morgi 971 sążni, pastwisk, 3 morgi 170 sążni, zabudowania w dobrym stanie, jest z wolnéj ręki do nabycia.

Zgłosić się można pod adresem: ***E. W. Lutcza***, poczta *Strzyżów*. (2506-1-3)

Hotel Rzymski,
(Hôtel de Rome),
„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU,“

połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w której dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, poleca

(2475-1-) ***E. Astel.***

NB. Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy na dobę.

Do zachowania piękności — do przywrócenia młodości — Mleko liliowe — słynny na całym świecie płyn

Eau de Lys de Lohse,

flakon oryginalny po . . . . 3 złr.
pół flakonu . . . . 1 „ 50 c.

Przez królewsko pruską władzę rządową lekarską zbadany, przez wszystkich lekarzy i lekarskie fakultety, jako jedyny niezawodny środek piękności wypróbowany i uznany; — powraca każdéj skórze młodocianą świeżość, nadaje twarzy, szyi, plecom, ramionom i rękom śnieżną białość, delikatność, miękkość i gibkość, orzeźwia, upiększa i odmładnia skórę, jak żaden inny środek, tudzież gubi wszelkie nieczystości skóry, jako to: piegi, zapalenie od słońca, żółte plamy, plamy wątrobne i od ospy pochodzące, chrosty, miedziany kolor twarzy, nienaturalny rumieniec, czerwoność nosa, liszaje, wyrzuty skórne, ospę ze spieki powstałą, opalenie od słońca, ukąszenie komarów, pieczenie skóry, zmarszczki na twarzy itp. — z zaręczeniem za skuteczność.

Jest do nabycia wyłącznie tylko w głównych Składach angielskich i francuzkich, oraz w głównym Składzie u pana **J. Bartla** w KRAKOWIE.

Berlin w Sierpniu 1863.

(2162-7) ***Lohse.***

Przy ulicy Floryańskiej pod L. 367 jest do wynajęcia od św. Michała rb. obszerny Lokal dolny ze sklepem, piecem piekarskim, suterreną i piwnicami, zdatny na różnego rodzaju przedsiębiorstwa. Wiadomość u właściciela na 3 piętrze codzień od godz. 3 do 4éj. (2320-4-5)

ŚWIEŻE TRANSPORTA
CEMENTU
Portland jakotéż Roman

nadeszły do (2346-7-9)

F. J. Kirchmayera i Syna.

SKŁAD PŁÓCIEN M. Bayera
W WIEDNIU,

Spielgasse N. 1088 zur Elisabethbrücke,

poleca szanownéj u niego kupującéj Publiczności w Galicyi **po następujących tanich cenach fabrycznych** najlepsze Płótna rosyjskie 3 i 4ro-niciowe *dla Prywatnych, Wojskowych i Urzędników na kompletny ubiór letni,* **po 30, 35 i 40 centów łokieć wiedeński,** prawdziwe płócienne białe Chustki do nosa i chustki batystowe w najlepszym gatunku, **cały tuzin po 2 zł. 25 c., 2 zł. 50 c., 3, 4 do 6 zł.** cienkie płótno holenderskie na 12 koszul **po 14, 15, 16 do 18 zł.** cienkie płótno szlązkie na 8 do 9 koszul **po 9, 10, 11, 12 zł.,** bardzo cienkie Płótno rumburgskie i weby irlandzkie 6/4 łokcia szerokie na 14 koszul, **po 18, 20, 24, 30, 35 do 70 zł.,** cienkie Serwety adamaszkowe, obrusy i Ręczniki na 6 — 12 — 18 — 24 osób sprzedają się po połowie ceny fabrycznéj.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za frankowanem nadesłaniem pieniężnéj należytości lub za pobraniem pocztą, jak najspieszniéj i najpunktualniéj. — Opakowanie bezpłatnie.

Równie przesyłają się na żądanie wzory wszelkich towarów bezpłatnie. (2452-4-6)

KRYNICA.
Wielki Dom Gościnny pod „Trzema Różami“

zaopatrzony w wszelkie wygody (pościel, bielizna, usługa etc.) dla osób przybywających, z dniem 15go Maja otwartym zostaje.

Zamówienia z zapewnieniem przyjmuje Handel ***Teofila Seiferta*** w Krakowie, lub na miejscu w Krynicy. (2240-8-10)

Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

aprobowany

Syrop piersiowy,

Cena:				
Całéj	flaszki	po	6	złr.
1/2	„	„	3	„
1/4	„	„	1·50	

Cena:				
Całéj	flaszki	po	6	złr.
1/2	„	„	3	„
1/4	„	„	1·50	

jako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana ***Adolfa Aleksandrowicza***; — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser*; — we LWOWIE u p. *A. Berliner*, aptekarza.

(1949-16-)

Zaświadczenia:

64) Moja żona, cierpiąca od wielu lat na dolegliwą chrypkę, na którą żadne dotąd używane najdroższe lekarstwa nie pomogły, została przez używanie Syropu piersiowego p. G. A. W. Mayera zupełnie wyleczoną.

Linz nad Renem, 15go Czerwca 1858. J. Liethert.

65) Poświadczam niniejszem, że syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, będący do nabycia u pana Konrada Herolda w Monachium, mojéj teściowéj bardzo pomógł; gdyż cierpiała od kilku lat na tak gwałtowny kaszel, że ją nieraz kilka godzin męczył, zaś przez użycie tego syropu została zupełnie wyleczoną.

Ludwigsberg dnia 21 Czerwca 1858 r.

Furyer sztabowy ***Grübel,***
w 4 pułku Króla Wirtemberskiego.

66) Poświadczam niniejszem p. Konradowi Heroldowi że używając syropu piersiowego z fabryki p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu, u niego kupionego, znalazłem takowy jako środek domowy na kaszel bardzo skutecznym, i mogę go słusznie wszędzie polecić.

Manheim 29 Maja 1858.

Piotr Clauss.

67) Zaświadczam niniejszem sumiennie, że biały syrop piersiowy z fabryki p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu wyleczył mię w krutkim czasie zupełnie z mego kokluszu. Mogę go zatem wszędzie jak najmocniéj polecić.

Königsberg 18 Marca 1860.

Pauli, Szklarz.

68) W skutek mocnego zaziębienia zapadłem na długi czas w mocny kaszel. Użycie jednéj czwartéj części flaszki, złagodziło przez swą rozpuszczającą skuteczność ten kaszel zupełnie. To poświadczam niniejszém sumiennie.

Brotdorf w prowincyi Reńskiéj 30 Marca 1860.

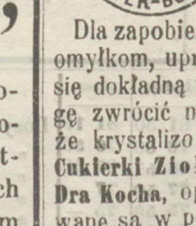
F. J. Hauser,
królewski Leśny.

Król. pruskiego fizyka obwodowego
Doktora KOCHA krystalizowane

CUKIERKI ZIOŁOWE,

sprzedają się niezmiennie w oryginalnych pudełeczkach po **35** i **70 kr.** w. a.

CUKIERKI te **ZIOŁOWE Doktora KOCHA**, wyrobione z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych i zmięszane z części najczystszego kryształu cukrowego, okazały się jak do udowodniły najchlubniejsze uznania jako łagodzące i uśmierzające wszelkie drażnienie w kaszlu, chrypce, szorstkości w szyi, zaflegmieniu itp., i działają oraz przez zawartą w sobie esencyę soków ziołowych i słodkich części, bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowy. Różnią się zatem nietylko przez te swe istotnie dobroczynne własności od tak często zachwalanych cukierków na piersi, Pâte Pectorale itp., lecz wyszczególniają się od tych wyrobów najbardziéj przez to, że je organa trawiące mogą łatwo znieść, oraz, że nawet przy dłuższem używaniu nie sprowadzają i nie pozostawiają żadnych dolegliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia. (1855-9)



Dla zapobieżenia omyłkom, uprasza się dokładną uwagę zwrócić na to, że krystalizowane **Cukierki Ziołowe Dra Kocha**, opakowane są w podłużgowate pudełeczka a białe brunatnem pismem drukowane etykiety zawierają powyższą pieczęć.

Wyłączny skład utrzymują: w KRAKOWIE p. **Józef Bartl,** tudzież:

w BIAŁEJ pp. Józef Berger p. Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Scnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim. — w GORLICACH p. Walery Rogawski atek., — w GRÓDKU p. Toaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński. — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt. — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzhowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt. Fryd. Schubuth p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim — w SANOKU p. Jaklicz, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski aptekarz dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald. — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

W ZAKŁADZIE
Naukowym i Wychowawczym
DLA
PANIEN,

pod kierunkiem:

Elżbiety i Maryi Fröhlich,

W WIEDNIU.

„Stadt, Franciskaner Platz Nr. 911 stary (1 nowy),“

przyjmują się Panienki przez cały rok na zupełną pensyę.

Otrzymują jak najstaranniejsze wykształcenie we wszystkich *przedmiotach elementarnych i wyższych w językach: niemieckim, francuzkim* oraz *angielskim i włoskim*; we wszelkiego rodzaju *robotach damskich, w muzyce, śpiewie, tańcu, w rysunkach i malowaniu,* szczególnie zaś nastręczy się każdéj uczennicy sposobność *do gruntownego wykształcenia się w swym ojczystym języku.* — Co rok powtarzające się egzamina *postępu w naukach, robót i zdolności,* mogą służyć do dokładnego ocenienia powodzenia tego Zakładu i gremium jego nauczycieli, złożonych z najmożliwszą starannością z najzdolniejszych sił rezydencyi.

W miesiącach letnich przebywa Zakład we własnéj, bardzo przyjemnéj Willi w Helenenthal pod Badenem, gdzie *nauki udzielają się we wszelkich głównych przedmiotach bez przerwy,* a oraz przez zaprowadzenie ćwiczeń kąpielowych, pływania, wycieczki i rozrywki w ogrodzie, stara się niemniej o ustalenie i wzmocnienie zdrowia.

Bliższe szczegóły względem wewnętrznego urządzenia Zakładu, warunków przyjęcia, oraz względem *kilkakrotnych naukowych podróży w całych Niemczech, Francyi i Szwajcaryi,* zawiera obszerny PROGRAM, który wraz z tabelą cen i wykazem Nauczycieli, rozsyłc się na żądanie bezpłatnie. (2451-2-3)

ZAKŁAD ZDROJOWY
W IWONICZU,

otwarty zostaje dnia 15go Maja r. b.

Kąpiele jodo-bromowe, kąpiele żelaziste, łaźnia parowa. — Zdroje nowo oprawione w granit; rozerwoary rozszerzone; prócz dawnych, świeżo odnowionych pomieszkań przybyło 40 pokojów zupełnie nowych dobrze umeblowanych; Restauracya zaspokoi słuszne wymaganie po miernych cenach.

Zwracamy uwagę chorych piersiowych na zbawienne wdechanie gazu węglowodowego z źródła naftowego Bełkotki, na czyste i orzeźwiające powietrze wśród lasów szpilkowych, mianowicie zaś na **Żętycę** wyborną po własnych umyślnie w tym celu zakupionych owcach, przyrządzoną pod dozorem lekarza miejscowego ***Dr. Moszczańskiego,***

Zamówienia przez listy frankowane przyjmuje: Zarząd Zakładu zdrojowego w Iwoniczu ostatnia poczta *Miejsce.* — Żelazną koleją z Krakowa dojeżdża się do *Tarnowa* ze Lwowa zaś do *Przemyśla,* zkąd dalej pocztą do *Miejsca,* cztery razy na tydzień. (2347-6-8)

Zaraza na bydło.

Prawdziwy Proszek dla bydła Korneuburgski, jako niezawodny środek zaradczy przeciw zarazie bydła utrzymują: (2367-6-13)

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI

w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera,** — w **WARSZAWIE** pan **Władysław Bednawski** pod L. 497 C. ulica Miodowa.

W BIAŁEJ Apteka pod złotym Lwem — w BILSKU p. S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski. — W BOBRCE p. Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies. p. Dunikowski aptekarz. — BEŁZIE p. Hrymak w BRODACH p. Kosicki. — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bodziński. — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński. — w NOW.-SĄCZU p. Kosterkiewicz wdowa. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski. — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn. — w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegseisen aptekarz. — w SANOKU p. Jan Jaklicz. — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wontorek wdowa. — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka.

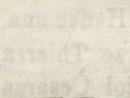
DOM KOMISOWY
pod firmą:

W. Wielogłowski i Spółka

W KRAKOWIE,
posiada na sprzedaż

150 cetn. Chmielu

w wyborowym gatunku,
z produkcyi dóbr Mszana Dolna.
(2183-2)



Koń (Wałłach) wierzchowy, brudno-kasztanowaty z łysiną, miary 15téj, lat 5, doskonale wyjeżdżony jest do sprzedania w Mnikowie we dworze. (2505-1-3)

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie, wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 Złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a.

Znajduje się w aptece pana Molędzińskiego pod Barankiem w Krakowie. (2441-4 12)

Dom obszerny z pięknym Ogrodem, bez długów,

pod L. **L. 44 na Wesołéj,**
do nabycia z wolnéj ręki i do zamieszkania w każdéj chwili. (2185-2-3)

Do kantoru ***L. Sroczyńskiego*** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 335

zgłosiła się wielka liczba **urzędników prywatnych** z chlubnemi świadectwami i rekomendacyą od obywateli powszechne zaufanie w kraju mających o stósowne do swych zdolności posady. Na żądanie szanownych chlebodawców przesyła się lista różnéj kategoryi oficyalistów z wypełnieniem rubryk legitymacyjnych. (2419--3)

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

We Wtorek dnia 26 Maja 1863.

KONKURENT i MĄŻ.
Komedya w 2 aktach oryginalnie przez Józefa Korzeniowskiego napisana, która otrzymała premium na konkursie.

UŚCISKAJMY SIĘ.
Komedya z francuzkiego w 1 akcie.

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*